MP

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

bez względu na miejsce sprzedaży

Nr. 6 (1262) DNIA 21 STYCZNIA 1937 ROKU ROK XVII

Jeszcze raz: K.S.Z.O. – I.K.P.. w Łodzi

Jędrzejowska – Nr. 1 sportowców polskich

Wyniki wielkiego plebiscytu na listę 10-ciu najlepszych

Już w niedzielę start finałów hokejowych



Miano najlepszego sportowca Polski w roku 1936 przypadło w udziale mistrzyni tenisu, szóstej rakiecie świata — Jadwidze Jędrzejowskiej, która tym samym wpisała swe nazwisko na pucharze prezesa Z. P. Z. S. min. J. Ulrycha.

Jeszcze żaden z naszych plebiscytów nie dostarczył komisji skrutacyjnej tyle pracy, co ostatni. Sytuacja tabeli 10-ciu najlepszych zmieniała się w miarę postępu obliczeń kuponów, które zawierały nieraz całe serie głosów z wybitnymi asami sportu na pierwszym miejscu. Chociaż zatem walka odbywała się od początku samego w grupie 10-ciu ostatecznie zwycięskich nazwisk, lecz wewnątrz tej doborowej stawki następowały znaczne zmiany miejsc.

Jedynie czołowa pozycja Jędrzejowskiej utrwalała się coraz bardziej, skutkiem rozbicia głosów między trójkę następnych rywali: Nojego, Chmielewskiego i Wajsównę, pretendujących kolejno do drugiego miejsca. Na finiszu trójmecz ten rozstrzygnął na swoją korzyść nasz znakomity dystansowiec, nie mogąc jednak zagrozić ogólnemu triumfowi mistrzyni tenisu.

Dwie centralne pozycje zajęli przedstawiciele lekkiej atletyki: Kucharski i Wałasiewiczówna, wyprzedzając znacznie pozostałych rywali, którzy szli niemal „łeb w łeb" aż do taśmy wyścigu. Wskazują na to nikłe różnice głosów najlepszego narciarza — Marusarza, piłkarza — Martyny i oszczepniczki — Kwaśniewskiej. Listę zamyka drugi przedstawiciel piłki nożnej — Wodarz, wyraźnie dystansując Ehrlicha i Kurkowską.

Kompletna lista głosów oddanych w

4216 kuponach

plebiscytowych przedstawia się jak następuje:

1.	Jędrzejowska Jadwiga	35.902
2.	Noji Józef	30.482
3.	Chmielewski Henryk	28.118
4.	Wajsówna Jadwiga	27.825
5.	Kucharski Kazimierz	22.621
6.	Walasiewiczówna Stanisł.	19.643
7.	Marusarz Stanisław	14.401
8.	Martyna Henryk	14.274
9.	Kwaśniewska Maria	13.016
10.	Wodarz Gerhard	9890
	razem	216.172

Jak widzimy na tę dziesiątkę oddano ponad 90 proc. wszystkich głosów, co raz jeszcze podkreśla konsolidację opinii, a przez to samo nadaje wynikowi plebiscytu ogromne znaczenie.

Fakt, że przytłaczająca większość uczestników postawiła na czele listy Jędrzejowską, był nietylko oddaniem hołdu talentowi znakomitej tenistki, lecz przede wszystkim trafną oceną ogromnych postępów, jakie poczyniła ona w minionym roku. Postępy te dały wszak Polsce szereg zupełnie realnych sukcesów wagi światowej, stanowiących niezrównany atut dla naszej propagandy za granicą.

Bezwątpienia do dzisiejszego triumfu pomógł Jędrzejowskiej zbieg okoliczności, iż inni wybitni kandydaci do miana najlepszego sportowca mieli znaczne „skazy" na swym dorobku, o których trudno było zapomnieć podczas wpisywania nazwisk na kupon.

Najlepsza druga 10-ka sportowców przedstawia się następująco:

11. Ehrlich
12. Kurkowska-Spychajowa
13. Karaś
14. Lokajski
15. Kiszkurno
16. Verey
17. Sobik
18. Biniakowski
19. Sobkowiak
20. Kalbarczyk

Jedynie Nr. 11 i 12 zabrały poważniejszą ilość głosów, a mianowicie 4021 i 3872. Na pozostałe nazwiska oraz dalszych dwadzieścia kilka — przypada do podziału reszta — około 7000 rozstrzelonych głosów.

Tak więc kończymy 5-ty rok rozgrywki o puchar prezesa Zw. Pol. Zw. Sportowych min. Juliusza Ulrycha. Nagrodę tę zdobyła na własność, jak to już pisaliśmy, Stanisława Walasiewiczówna. A oto lista 10-ciu najlepszych za całe pięć lat.

1.	Walasiewiczówna	43	pkt.
2.	Wajsówna	33	„
3.	Jędrzejowska	26	„
4.	Marusarz	18	„
5.	Chmielewski	18	„
6.	Verey	18	„
7.	Kusociński	17	„
8.	Kucharski	15	„
9.	Heljasz	14	„
10.	Noji	9	„

Na liście tej figuruje 6-ciu lekkoatletów, tenisistka, narciarz, bokser i wioślarz.

*

W następnym numerze ogłosimy komu z uczestników przypadły nagrody za najbardziej trafne kupony.

W.H.N.S.

W sobotę odbędzie się w Państwowym Urzędzie W. F. posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej. W skład komisji wchodzą: przedstawiciel PUW-u jako przewodniczący, delegaci Rady Naukowej WF, CIWF-u, studium w. f. w Krakowie i Poznaniu, Związku Związków, Komitetu Olimpijskiego, Związku Dziennikarzy Sportowych i Min. Spraw Zagranicznych.

Jak już w swoim czasie rejestrowaliśmy, do nagrody zgłoszone zostały następujące kandydatury: Jadwigi Jędrzejowskiej (tenis), Jadwigi Wajsówny (lekka atletyka), Janiny Spychajowej (łucznictwo), Karasia i Kiszkurna (strzelanie), Nehringowa (łyżwiarstwo) i drużyna koszykówki KPW. Poznań.

Śląscy łyżwiarze w Warszawie

Nagły przypływ mrozu spowodował, że i łyżwiarze zabrali się do roboty. W niedzielę odbył się pierwszy w bieżącym roku pokaz jazdy figurowej zawodników stołecznych, a w najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie wielka impreza ogólnopolska w Dolinie Szwajcarskiej, pierwszego dnia o godz. 19-ej, a drugiego o 12-ej.

Bierze w niej udział elita polskiego łyżwiarstwa figurowego z zawodniczkami i zawodnikami śląskimi na czele, a przede wszystkim: Kalusami, Grobertem i Preissówna.



K. P. W. OGNISKO (WILNO)

zacięcie walczyło na mistrzostwach Polski w siatkówce o miejsce w finale. W rezultacie potknęło się na mistrzu Polski Polonii i zajęło 5-te miejsce. Siedzą: Szymanowski, Puszkarzewicz, Wojciechowski, Budkiewicz, Kluk i Dzierzyński



DERBY WARSZAWY NA LODZIE POZNAŃSKIM

W ramach turnieju Warty spotkały się hokejowe drużyny Polonii i Warszawianki. Oto moment z meczu: Krygier pod bramką Warszawianki



MIELI PECHA...

Gutek i Cichoniówna, choć zdobyli tylko drugie miejsca, wykazali w Tarnowie, że są pierwszymi ping-pongistami w Polsce.



BOKSERZY H. C. P. — POZNAŃ

w pierwszym występie o drużynowe mistrzostwo Polski pokonali w sensacyjnym stosunku 15:1 Gedanię. Stoją od lewej: Klimecki, Adamczyk, Kaźmierski, Radomski, Szymczak, Walkowiak, Kolecki, Lieschke, oraz prezes HCP inż. Kurzewski

Statek piłkarski na wzburzonych falach

Po-dębowe refleksje.- Bezkrólewie w Krakowie.- Co zrobi PZPN?- Atut za wzmocnieniem władzy

Wykreślenie Dębu z grona członków Ligi wywołało w sferach sportowych łatwo zrozumiałe poruszenie. Jest to bowiem pierwszy wypadek tak rygorystycznej represji ze strony władz sportowych, które, jak dotychczas, w decyzjach swych wykazywały stale raczej tendencje kompromisowe.

Wrażenie było tym silniejsze, że nie wierzono, by Liga zdobyła się faktycznie na energiczny krok, którego wagę potęguje fakt jednomyślnego niemal zatwierdzenia przez najbardziej wpływowe kluby Polski.

Jeśli dzisiaj strona przeciwna dąży do wytworzenia pozorów, jakoby miało się w danym wypadku do czynienia ze zmową ukutą przeciw sportowi śląskiemu (!), to też insynuacji, uwłaczającej honorowi delegatów na walne zgromadzenie Ligi, jest aż nadto przejrzysty! Tego rodzaju metodami obrońcy Dębu daleko nie zajadą, tym bardziej, że ciągłe odkłamywanie o wrogich tendencjach wobec Śląska wywołać musi w końcu reakcję przeciw rzeczywistym mącicielom wody.

Demagogicznym wystąpieniom można przeciwstawić zgromadzenie niezbyt bystro orientujących się ludzi, można łatwo podjudzić ich tyradami i urojonych krzywdach i zachłanności centrali, ale — w tym miejscu kończy się praca społeczna, a rozpoczyna tendencyjna, w celach swych niezawsze dostatecznie przejrzysta destrukcja, na której poskromienie znajdą się odpowiednie środki!

Jak wygląda w praktyce cała ta metoda, o tym świadczy najlepiej choćby dwoista rola delegata Dębu. P. inż. Czuszek, którego w Warszawie trzeba było dopiero wzywać do zabrania głosu i który w obecności przedstawicieli zebranych z różnych stron Polski zdobył się jedynie na wyjąkanie kilku słów, mających przede wszystkim oczyścić prezesa i jego samego — znalazłszy się we własnym środowisku udrapował się momentalnie w togę męczennika i w wielkich słowach malował krzywdę, jaką mu wyrządzono, chcąc dotknąć tym „naturalnie"... sport śląski.

Wystąpienie delegata Dębu, którego siła elokwencji wzrastała widocznie w miarę oddalania się od Warszawy, miało przynajmniej tę zaletę, że zarysowało wyraźniej prawdziwą jego sylwetkę.

Sprawa Dębu nie przeszła jeszcze do aktów. Droga jej prowadzi obecnie w prostej linii na walne zgromadzenie P. Z. P. N. Znajdzie się ona tam z tytułu „odwołania K. S. Dąb", skierowanego w swoim czasie pod adresem Zarządu PZPN, który z kolei przekaże je do załatwienia dorocznemu sejmowi piłkarzy. Poza tym Śl. OZPN, w wykonaniu uchwały swego walnego zgromadzenia, przesłał na walne zebranie wniosek z prośbą o anulowanie uchwały Ligi, wykluczającej K. S. Dąb ze swego grona.

●

Kraków, 19.I.

Zupełnie niespodziewanie nastąpiło bezkrólewie na krakowskim gruncie.

Walne zgromadzenie piłkarzy, którego poziom pod Wawelem stawiany był zawsze za wzór i przykład, tym razem zeszło na manowce i doprowadziło do smutnego konfliktu.

W poniedziałek rano uświadomiono sobie w całej pełni, jak dalece obniżone zostały loty obrad i zapanowała pustka i niezadowolenie. Wszystkie oczy skierowały się w stronę stolicy.

W Związku na razie cicho, oczekuje się decyzji PZPN. Wobec rezygnacji prezesa oraz i wiceprezesa agendy prowadzi red. Statter. Lada chwila oczekuje się wkroczenia władzy naczelnej.

Na ten temat snuje się różne kombinacje i przypuszczenia. Na pierwszy plan wysuwa się koncepcja komisarza. Przeważa zdanie, że PZPN powierzy komisaryczne prowadzenie agend aż do czasu walnego zebrania, które zwołane będzie w najbliższym czasie dla kontynuowania obrad.

Chodzi jedynie o to, w jakim terminie obrady zebrania zostaną ukończone. Pora obecna nie pozwala bowiem na zbyt dalekie odsuwanie prac organizacyjnych. Liczebna siła okręgu zmusza do rozpoczęcia mistrzostw w najbliższym czasie. Losowanie rozgrywek i złożenie planu kampanii winno nastąpić w najbliższych tygodniach. W tym stanie rzeczy oczekiwana jest szybka decyzja władz centralnych, która przyśpieszyłaby likwidację stanu niepewności.

●

Walne zgromadzenie KOZPN zakończyło się skandalem dawno nienotowanym w kronikach poważnych związków piłkarskich. Obecnie wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Zebranie doprowadzono do wyboru prezesa i dwu wiceprezesów i.., na tym przerwano je.

Jak się dowiadujemy rozwiązanie sytuacji spoczywa w ręku gen. Monda. Chodzi mianowicie o to, czy rezygnację swą rozumiał on jako odrzucenie mandatu prezesa KOZPN, czy też zrezygnował jedynie z funkcji przewodniczącego dnia, dotknięty niefortunnym odezwaniem się jednego z delegatów. W pierwszym wypadku przyjdzie jedynie kontynuować zebranie od punktu, na którym utknęło, w drugim — trzeba będzie zwołać nowy walny zjazd, a agendy KOZPN obejmie aż do tego czasu komisarz mianowany przez P. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy PZPN zwrócił się już oficjalnie do gen. Monda z prośbą o wyjaśnienie swego stanowiska. Gdyby zaszła konieczność mianowania komisarza, PZPN ma już upatrzoną osobę, która znajdując się zdala od pogmatwanych spraw krakowskich, dawałaby pełną gwarancję rzeczowego i objektywnego prowadzenia agend.

●

W związku z przebiegiem ostatnich okręgowych walnych zgromadzeń PZPN uzyskał poważny atut w walce o wzmocnienie władzy egzekutywnej. Okazuje się, że tendencje PZPN., zmierzające do zapewnienia ciągłości prac przez trzyletnią kadencję miały jednak swe uzasadnienie. Faktem jest bowiem, że niski poziom obrad, spowodowany jest przeważnie zakulisową walką o stanowiska.

Delegaci zaabsorbowani sprawami personalnymi nie mają czasu ani ochoty zajmować się żywotnymi zagadnieniami piłkarstwa.

Spodziewać się należy, że na zwyczajnym walnem zgromadzeniu PZPN zażegnany zostanie też ostatecznie konflikt wywołany na nadzwyczajnym zebraniu i zarząd PZPN. otrzyma identyczne prawa z zarządami Okręgów t. zn. trzyletnią kadencję. Odpowiedni wniosek zgłoszony został już przez Śl. OZPN.

100250 piłkarzy w Polsce

100.250 zawodników zgłoszonych jest w tej chwili do PZPN, przy czym w roku 1936 wpłynęło aż 21.128 nowych zgłoszeń. Ilość klubów zmniejszyła się natomiast o 24 (w tej chwili PZPN liczy 882 kluby) co świadczy o konsolidacji organizacyjnej związku.

Wniosek o zmianę regulaminu pucharu Polski w tym kierunku, aby również gracze ligowi brali udział w reprezentacji miasta, do którego klub ich należy, został zgłoszony na walne zgromadzenie PZPN.

Klub ligowy musi mieć drużynę juniorów, zgłoszoną do mistrzostw. Jest to wniosek na walne zgromadzenie PZPN. Mistrzostwa juniorów mają się odbywać w grupie młodszych (roczniki 1921 i 1922) i starszych (1919 i 1920).

W sprawie systemu rozgrywek o wejście do Ligi PZPN zgłosił na walne zgromadzenie projekt następującego podziału na grupy.

W latach parzystych: I grupa: Warszawa, Lublin, Kielce, Łódź. II grupa: Poznań, Pomorze, Śląsk. III grupa: Kraków, Lwów, Stanisławów. IV grupa: Wilno, Polesie, Białystok, Wołyń.

W latach nieparzystych: I grupa: Warszawa, Pomorze, Łódź, Poznań. II grupa: Kraków, Kielce, Śląsk. III grupa: Lwów, Lublin, Wołyń, Stanisławów. IV grupa: Wilno, Polesie, Białystok.

II rzut tworzą mistrzowie grup z rzutu pierwszego i rozgrywają każdy z każdym po 2 mecze na punkty (przy równej ilości punktów decyduje stosunek bramek); mistrz i wicemistrz rzutu II-go wchodzą automatycznie do Ligi PZPN.

System rozgrywania mistrzostw przez drużyny spadające z Ligi PZPN. W okręgach, gdzie klasa najwyższa rozgrywa swe mistrzostwa w jednej grupie obowiązuje uchwała walnego zgromadzenia PZPN z roku 1936.

W Okręgach, gdzie klasa najwyższa rozgrywa mistrzostwa Okręgowe w dwu lub kilku grupach, klub Ligi PZPN który spadł do swego właściwego OZPN-u, rozgrywa w jednej z grup drugą serię rozgrywek tj. wiosenną i o ile zajmie w tej serii rozgrywek pierwsze miejsce w grupie, wówczas rozgrywa spotkania finałowe z mistrzami grup. Finalista tych spotkań wchodzi do rozgrywek międzyokręgowych.

Ilość sędziów zrzeszonych w PZPN wynosi 588 rzeczywistych, 273 próbnych i 169 kandydatów. W roku 1926 przyjęto do WSS 192 osoby.

Najwięcej zawodów prowadzili następujący sędziowie: Arczyński 10, Schneider i Lange 9, Lustgarten 8, Frank 7, Rutkowski 6, Gruszka, Kuchar, Kurzweil 5, Fass, Rettig, Wardeszkiewicz 4.

Kapitał PZPN wynosi obecnie 60.000 zł. a nadwyżka z r. 1936 zł 937. Zawody międzypaństwowe przyniosły w sumie dochód 48 tys. zł. Na wyjazdowym meczu z Belgią zarobiono zł 2 tys., na meczu z Niemcami 56 tys. zł.

Zawody o Puchar Polski przyniosły deficyt prawie 3 tys. zł.

Trenerem ligowego ŁKS-u po wyjeździe Czeislera został b. pomocnik czerwonych Zygmunt Otto, obecny kapitan związkowy ŁZOPN. Zaprawę zimową piłkarzy ŁKS-u rozpoczyna p. Otto w tym tygodniu, w sali YMCA, gdzie zaprawę od kilku tygodni przechodzą kolarze łódzcy. (Lp).

Kluby fabryczne Łodzi odwołały się za pośrednictwem Okręgowego Urzędu WF i PW w Łodzi do PUWF-u w sprawie uchwały walnego zgromadzenia piłkarzy łódzkich, dotyczącej zmiany nazw tych klubów, w terminie do 10 marca r. b. Kluby fabryczne powołują się na „lex non agit retro" — prawo nie działa wstecz — które w wypadku łódzkim ma miejsce. (Lp).

KRÓLEM STRZELCÓW „LIGI ŚLĄSKIEJ" — rundy jesiennej, został Herisz I (K. S. Wawel Nowa-Wieś), były piłkarz Polonii warszawskiej; Herisz strzelił 11 goli. Na drugim miejscu uplasował się Ostrowski z żywieckiej „Koszarawy", 10-ciu strzelonymi bramkami. (hr.).

Roman Zasłonka, znany piłkarz wielokrotny reprezentant Polski robotniczej, wstąpił w związek małżeński z p. Janiną Sadowską, siostrą napastnika warszawskiej Zorzy.

Nieobliczalny Ostrowiec

zmienia rozkład jazdy P. Z. B.

Remisowy wynik spotkania IKP i KSZO przekreślił terminarz PZB. Nie odbędą się przewidziane na niedzielę finałowe spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski, które zostały przełożone na 31 bm.

Natomiast w Łodzi odbędzie się w najbliższą niedzielę rewanżowe spotkanie IKP — KSZO (Ostrowiec), które tym razem niewątpliwie wyłoni zwycięzcę. Sędziować w ringu będzie p. Zapłatka z Poznania, na punkty p. Łukaszewski również z Poznania. Jako sędzia rezerwowy wylosowany został p. Słabicki z Warszawy.

Wobec wyznaczenia na dzień 14 lutego meczu międzypaństwowego z Niemcami w Dortmundzie oraz wejścia do finału dwu drużyn z Poznania, wydział sportowy PZB unieważnił dotychczasowy terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski i ustalił nowy.

Również w poniedziałek odbyło się losowanie sędziów spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski. Ponieważ na czterech finalistów aż dwu jest z Poznania, musiano sędziów poznańskich wyłączyć i kompletować obsady sędziowskie z innych okręgów, co sprawiło wydział spraw sędziowskich w duży kłopot. Wskutek tego losowanie trwało przeszło dwie godziny.

W niedzielę 31 bm. zwycięzca spotkania IKP i KSZO (grupa I), gości u siebie Wartę. W ringu sędziuje p. Lewicki z Pomorza, na punkty p. Słabicki z Warszawy; rezerwa p. Schlifke ze Lwowa.

HCP gości w Poznaniu stołeczne Okęcie. Sędziuje w ringu p. Kopicwski z Pomorza, na punkty p. Wende ze Śląska; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

7 lutego: W Warszawie Okęcie i Warta. W ringu p. Gorczycki z Łodzi, na punkty p. Sikorski z Łodzi; rezerwa p. Sadłowski z Katowic.

W Poznaniu HCP walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Wende ze Śląska, na punkty p. Zorzycki z Warszawy; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

28 lutego: W Poznaniu Warta i HCP. W ringu p. Zorzycki, na punkty rtm. Koprowski; rezerwa p. Sikorski.

W Warszawie Okęcie walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Kazimierz Derda, na punkty p. Sadłowski; rezerwa p. Bielewicz.

7 marca: W Poznaniu Warta — zwycięzca grupy I. Sędziuje p. Sadłowski i na punkty p. Bitmar ze Lwowa; rezerwa p. Schlifke.

W Warszawie Okęcie spotyka się z HCP. W ringu sędziuje p. Czernik z Łodzi, na punkty p. Gorczycki; p. Sikorski w rezerwie.

14 marca: W Poznaniu Warta i Okęcie. W ringu p. Moskal, na punkty p. Michalak z Pomorza; rezerwa p. Czernik.

Zwycięzca grupy I i HCP. W ringu p. Słabicki, na punkty p. Bitmar; rez. rtm. Koprowski.

4 kwietnia: W Poznaniu HCP i Warta. W ringu p. Czernik, na punkty p. Słabicki; rezerwa p. Schlifke.

Zwycięzca grupy I i Okęcie. W ringu p. Bielewicz, na punkty p. Zapłatka; rez. p. Moskal.

Jako delegat na rewanżowe zawody IKP i KSZO w niedzielę w Łodzi wyznaczony został p. Werwiński z Poznania. Równocześnie wydział sportowy PZB przypomina o obowiązku punktualnego rozpoczynania zawodów, grożąc w razie niezastosowania się do tego grzywną. Przypomnienie to jest bardzo na czasie, gdyż mimo dokuczliwego zimna ostatnie zawody HCP i Gedania w Poznaniu rozpoczęły się z prawie półgodzinnym opóźnieniem. (ss)

Mistrz Polski w hokeju

narodzi się w lutym w Krynicy

Finałowa pula hokejowych mistrzostw Polski rozpoczyna się już w najbliższą niedzielę. P.Z.H.L. postanowił skorzystać z nagłego mrozu i wyznaczył na dzień 24 b. m. sześć par, których zwycięzcy (oczywiście po przebrnięciu rewanżu) wejdą do końcowego turnieju o tytuł mistrza Polski.

W niedzielę odbędą się następujące mecze: mistrz okręgu poznańskiego (przypuszczalnie AZS) — mistrz okr. pomorskiego w Poznaniu, mistrz Łodzi (ŁKS) — Warszawa I w Łodzi (sędziuje p. Sachs), Lwów II — Kraków II (sędzia p. Czaplicki), Kraków I—Lwów III (sędzia p. Golnik), Warszawa II — Wilno, Śląsk — Lwów I (sędzia p. Osiek). Mecze odbędą się w okręgach wymienionych na pierwszych miejscach.

Drużyny — wobec rozgrywania również meczów rewanżowych — jadą na własny koszt, przy czym drużyna, która nie stawi się na mecz rewanżowy zapłacić będzie musiała przeciwnikowi rzeczywiste koszty, jakie poniósł poszkodowany w wyprawie własnej.

Zgodnie z nowymi przepisami w meczu brać może udział 11 graczy, podczas gdy dawniej drużyna wystawić mogła maksymalnie 10 zawodników.

Zwycięzcy finałowej puli wezmą udział w końcowym turnieju mistrzowskim. Miał się on odbyć początkowo w Wilnie, ale tamtejszy związek nie mógł się podjąć organizacji, na warunkach uchwalonych przez walne zgromadzenie. Postanowiono więc powierzyć organizację tegorocznych mistrzostw Polski Krynicy. Będzie to już trzeci w tym sezonie turniej w tym uzdrowisku.

Mistrzostwa postanowiono przeprowadzić jeszcze przed wyjazdem do Londynu. Jeśli nie zajdą żadne nieprzewidziane zmiany, mistrzostwa ukończone będą przed dniem 6-go lutego.

Turniej krynicki dostarczy kapitanowi związkowemu ostatecznych danych dla ustalenia reprezentacji Polski na mistrzostwa świata. Jak dotąd — nie przewiduje się żadnych doniosłych zmian w przyszłej reprezentacji. Wszyscy prawie zeszłoroczni reprezentanci są dalej kandydatami, a z nowych brani są pod uwagę Przedpełski z Warszawianki oraz Burda i Nowak z K.T.H.

Wyprawa do Londynu skierowana będzie przez Berlin, gdzie drużyna reprezentacyjna Polski weźmie najprawdopodobniej udział w międzynarodowym turnieju (Niemcy, Austria, Polska, Węgry), jaki odbędzie się w dn. 12, 13 i 14 lutego

●

Mecz hokejowy Warszawianka — ZASS o mistrzostwo Warszawy (klasa A) rozegrany na lodowisku Warszawianki zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (4:1, 0:0, 1:1). Mecz ten zakończył się o północy, gdyż drużyny wędrowały z boiska na boisko w poszukiwaniu oświetlonego terenu.

Warszawianka wystąpiła w składzie: Sznajder, Werner, Meternich, Przedpełski, Staniszewski, Michalski; drugi atak: Doleczek, Głowacki, Jędraszko.

Spotkanie było bardzo ciekawe i przeprowadzone zostało w bardzo szybkim i ostrym tempie.

Bramki dla Warszawianki zdobyli: Głowacki, Staniszewski po 2 i Przedpełski dla pokonanych: Rasner I i II.

Mecz o mistrzostwo kl. B Marymont - Gwiazda zakończył się zwycięstwem Marymontu w stosunku 5:0

P. Witold Hulanicki prezes PZHL-u, wyjeżdża z dniem 1-go marca z Warszawy. P. Hulanicki obejmuje odpowiedzialne stanowisko generalnego konsula Rzplitej w Jerozolimie. Dyplomacie winszujemy awansu, żałujemy jednak serdecznie wyjazdu prezesa PZHL-u.

WIZYTA HOKEISTÓW KRYNICKICH W KRAKOWIE

Po raz pierwszy w tym sezonie gościć będą w Krakowie hokeiści K.T.H., którzy przyjeżdżają, by rozegrać dwa mecze o mistrzostwo. Przeciwnikiem ich w sobotę będzie Makkabi, w niedzielę rozegra KTH mecz z Cracovią. Występ kryniczan w Krakowie ma decydujące znaczenie, gdyż mecz KTH—Cracovia wyłoni mistrza Okręgu Krakowskiego. (rg).

Ostatnia sensacja w Krynicy

Krynica stała się obecnie przedmiotem zainteresowania całego świata.

Ponieważ w Krynicy panuje pogoda słoneczna, wiele osób korzysta ze sprzyjających warunków i odbywa dłuższe wycieczki na nartach.

Dłuższe wycieczki na nartach są możliwe, bez uszczerbku dla zdrowia, o ile narciarz pamięta nasycić wierzchy obuwia i podeszwy tłuszczem „Dobrolin". Tłuszcz do obuwia „Dobrolin" ma tę własność, iż nie przepuszcza wody, a dodać wypada, że początkiem wszelkich przeziębień są przemoczone nogi.

A. M.

MISTRZOSTWA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO w jeździe figurowej na lodzie odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej w dniach 30 i 31 bm.

KURS JAZDY FIGUROWEJ na lodzie pod kier. mistrza Warszawy Kosiorka organizuje WTŁ. Zgłoszenia są przyjmowane na miejscu w Dolinie Szwajcarskiej.

Szczęście w pechu

Opinia kierownika I. K. P. przed meczem z K. S. Z. O.

ŁÓDŹ, w styczniu

Niedzielny wynik ostrowiecki był, prawdę mówiąc, przykrą niespodzianką dla łódzkich kół pięściarskich. Pocieszeniem miały być dwie okoliczności: że na rewanżu w Łodzi pójdzie z pewnością dużo lepiej i że rywale —we Lwowie i Wielkich Hajdukach — również nie tego się spieali. Niepowodzenia na wyjazdach zwykło się przypisywać krzywdzącym orzeczeniom sędziowskim, w tym wypadku jednak relacja kierowników mistrza Łodzi brzmi odmiennie:

— Mieliśmy pecha i szczęście w pechu— mówi inż. Wołczyński. Pech wyraża się w oderwaniu punktów Durkowskiemu za faul, szczęściem jest to, że przy stanie 7:7 — Kubiak, zawodnik młody, który ma wszystkiego kilka walk za sobą, uratował punkt i ostatnią szansę przebicia się do finału. Muszę podkreślić, że sędziowanie było bez zarzutu, wszystkie decyzje były słuszne, a odebranie punktów Durkowskiemu nastąpiło po opinii lekarza, że Czuba jest niezdolny do walki. Z tą opinią możnaby się było sprzeczać, ale trudno.

Muszę podkreślić, że KSZO było wyjątkowo starannie przygotowane do meczu. Przestawienie ich drużyny udało się w pełni i nas zaskoczyło. Stachurski I, który z powodu nadwagi oddał Wiśle punkty, w niedzielę zrobił wagę, bił się dobrze i wygrał pewnie z bardzo walczącym Popielatym, które go w niedzielę przypuszczalnie już nie wystawimy. W koguciej, młodziutki Marciniak sprawił nam miłą niespodziankę, bijąc k. o. swego przeciwnika. Spodenkiewicz jakoś nie może odnaleźć swej formy i raczej zawiódł. Remis wywalczył dopiero w ostatniej rundzie, w pierwszych dwu bowiem więcej z walki miał Wojsławski. Woźniakiewicz rozniósł przeciwnika i gdyby nie interwencja sędziego, który przerwał walkę, mogło być nieszczęście. Bardzo dobrze wypadł Durkowski, choć nie mieliśmy do niego zaufania. Wygrał przez k. o. Cios poprzedzający upadek Czuby był wprawdzie nieczysty, ale Czuba — moim zdaniem — raczej markierował niezdolność do dalszej walki. Rumpel, który walczył za Chmielewskiego — zawiódł kompletnie, ale miał on przeciwnika o blisko 5 klg. cięższego. W swej bezsilności, Rumpel stosował taktycznie za niskie uniki i został zdyskwalifikowany. KSZO prowadziło teraz 7:5, sytuacja dla nas była ciężka. Przeciwko Pietrzakowi stanął Kocjan I, który zwykle walczy w kategorii średniej i musiał „dopijać" wagę (miał wszystkiego 73,2 kg.). Pietrzak wypadł wspaniale, Kocjan ani razu go nie trafił, ale kombinacja KSZO z przestawieniem Frańczaka z półciężkiej do średniej, a Kocjana I z średniej do półciężkiej w pełni się udała. Stan meczu 7:7. Rozstrzygnięcie zależy od Kubiaka, który jest jeszcze niedoświadczonym pięściarzem. Ekspedycja łódzka przeżywała ciężki, denerwujący kwadrans od chwili wejścia Kubiaka w sznury aż do momentu ogłoszenia decyzji. Kubiak miał w pełni zasłużony remis, ale czy sędziowie trafnie tę walkę ocenią?... Tymbardziej, że publiczność ostrowiecka jest okropna! „Walka nie rozstrzygnięta"! Werdykt przyjęliśmy z uczuciem ulgi, kamień spadł nam z serca...

— Jaki będzie skład drużyny na niedzielę? Czy przewidziane są zmiany?

— KSZO z pewnością przestawi drużynę. Kocjan II nie stanie drugi raz przeciwko Woźniakiewiczowi, a Stachurski II przeciwko Marciniakowi. Drugi raz nie uda się też kombinacja z przestawieniem składu. Kiedy już znamy przeciwnika, jesteśmy przygotowani na wszelkie ewentualności. U nas zmiana jest możliwa w muszej i średniej, albo też zajdzie gruntowne przestawienie — ale te rzeczy będą znane dopiero po piątkowym treningu. W każdym bądź razie, o wynik jesteśmy spokojni, a ja osobiście, uważam, że więcej, jak 4 punkty KSZO nie będzie w stanie z Łodzi wywieźć!

Gorzej tylko jest z terminarzem dalszych rozgrywek, który w tej chwili otrzymaliśmy. Jestem pewien, że kluby nie zgodzą się na ten terminarz, który od pierwszej chwili był opracowany bez przemyślenia. Ale, aby interesować się kalendarzykiem, trzeba wpierw wygrać mecz niedzielny...

(Lp.)

Raporty z okręgów

KATOWICE, 19.I. Niedzielnemu walnemu zgromadzeniu piłkarzy śląskich poświęciliśmy na skutek nawału materiału małą uwagę. Dlatego też obecnie postaramy się rozszerzyć naszą telefoniczną relację.

Tradycyjne 8 godzin poświęcono wszystkiemu, tylko nie trosce o lepsze jutro piłkarstwa śląskiego. Nie obeszło się również bez rozmaitych anomalii. Np. wniosek o zmianę ustroju mistrzostw (trzy grupy ligi śląskiej), W trakcie głosowania (do wymaganych 2/3 brakowały jeszcze tylko 3 głosy), dr. Gadzała (06 Mysłowice), zarzucił obliczającym głosy popełnianie nadużyć. Unieważniono więc wszystkie głosy i zarządzono nowe głosowanie, które, o dziwo! przyniosło niemal zupełnie odwrotny wynik i upadek wniosku.

Sprawa Dębu została oczywiście też poruszona. Przemówił inż. Czuszek, który stwierdził, że Warszawa jest uprzedzona do wszystkiego co śląskie i tak dalej. Trzeba przyznać, że delegat Dębu poruszył wcale czułą stronę, występując przede wszystkim w obronie pokrzywdzonego piłkarstwa śląskiego. Słów p. Czuszka cytować nie będziemy, zrelacjonuje je odpowiednio p. ppłk. Żołędziowski. Powiemy tylko jaki efekt odniosła 15-minutowa mowa: Uchwalono wystąpić na walnym zjeździe PZPN w obronie Dębu i domagać się publicznego przeproszenia piłkarzy śląskich przez.. kpt. Kublina! Odpowiednią rezolucję sformułuje dopiero zarząd.

Zebranie przeciągnęłoby się niewątpliwie jeszcze kilka godzin, gdyby nie stanowcza postawa insp. Żółtaszka, który oświadczył, że sala musi być wolna na zabawę taneczną. (hr)

LUBLIN ZA KARENCJĄ

Walne zebranie Lub. OZPN odbyło się w roku bieżącym w niezwykle harmonijnej atmosferze, a dyskusja, w której poruszono szereg doniosłych problemów, miała naprawdę poważny charakter. Uchwalono zgłosić na Walne Zebranie PZPN szereg wniosków, opracowanych przez ustępujący Zarząd, mających na celu przeciwdziałanie aferom z fałszywymi zgłoszeniami. Uchwalono też rezolucję p-ko projektowi PZPN odnośnie przekształcenia małych okręgów na podokręgi autonomiczne.

Na uwagę zasługuje fakt, iż Lublin, dotychczas zwalczający karencję, będzie w roku bieżącym głosować za jej utrzymaniem w formie z roku ub. Na zebraniu obecny był delegat okręgowego Urzędu W.F. i P.W., p. kpt. Schwab.

Nowe władze wybrano w składzie nast.: prezes — p. mjr. Palniaszek, członkowie zarządu — p.p. mjr. Czerkawski, kpt. Gałustowicz, mgr. Oppenheim, kpt. Schwab, inż. Wyszyński, Sobacki, dr. Szafran, mgr. Matejec, Mitelman, mgr. Florkiewicz; W. G. i D. — p.p. Holcberg, por. Urban, sierż. Śmietana, Grabowski, sierż. Podeszwa, Fuksman; delegaci na Walne Zebranie P.Z.P.N.—p.p. mjr. Polniaszek i mgr. Oppenheim.

WOŁYŃSKI O. Z. P. N.

Walne zebranie Wol. O. Z. P. N. odbyło się przy dużej ilości delegatów, wszystkich klubów.

Wyboru nowego zarządu dokonano według nowych przepisów P. Z. P. N., w skład jego wchodzą: prezes starosta Kościołek, wiceprezes kpt. Dziewulak, wiceprezes por. Banasiak, sekretarz Dosik, skarbnik Pajntuch, kpt. związk. Chrzanowski, członkowie: Blansztejn i Bara z Kowla, kpt. Szpindura i Litauer z Równego, Piotrowski, Szarewicz z Łucka.

Do W. G. i D. wybrano na prezesa D-ra Ksoka, jako członków: Granicza, Kipermana, Bakowieckiego, Motowidenklera, Woźniaka, Karpińskiego.

Do W. S. S. wybrano kpt. Dziewulaka na prezesa jako członków: Paciejewskiego (Janowa Dolina), Blanpsztejna (Kowel), Szenklera (Równe), Bakowieckiego (Łuck).

Postanowiono apelować do wszystkich klubów należących do Wol. O. Z. P. N. o zakładanie drużyn juniorów, celem wytworzenia odpowiedniego narybku piłkarskiego.

Długotrwałe obrady poznańskich piłkarzy (10 godzin) były jednak owocne. Bardzo daleko idące poprawki statutowe, o których pisaliśmy w nr. 3 „Przeglądu Sportowego", zostały przyjęte z poprawką Pogoni poznańskiej, aby w lidze okręgowej było nie 8 jak obecnie i nie 6 jak uchwalono na nadzwyczajnym walnym zebraniu w lipcu, lecz siedem klubów z tym, że do klasy A spadać będą dwa kluby i dwa będą awansowały; do klasy B spadać będą z klasy A cztery kluby i cztery będą awansowały. Kluby ligi okręgowej jak i klasy A muszą przeprowadzić swe drużyny rezerwowe przez klasy niższe. Drużyny te awansują oraz spadają do klasy niższej, ponieważ obecnie w tej samej klasie może być więcej niż jedna drużyna tego samego klubu. Wyjątek stanowi tylko liga okręgowa, gdzie każdy klub może posiadać tylko jedną drużynę. Nowy zarząd wybrano na trzy lata z tym, że jedna trzecia członków zarządu co roku ustępuje. (ss).

K. S. KABEL POLSKI SKREŚLONY Z POM. O. Z. P. N.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Pom. O. Z. P. N. uchwalono skreślić K. S. Kabel Polski z Bydgoszczy z listy członków za niepodporządkowanie się decyzjom władz piłkarskich. List wystosowany do zarządu klubu donoszący o tym postanowieniu zawiera jeszcze dodatek, że wzywa się klub do uregulowania zaległości za składki i kary w sumie 270 zł., bowiem w przeciwnym razie sprawa zostanie skierowana na drogę sądową.

BIAŁYSTOK. — Walne zgromadzenie Biał. OZPN miało przebieg apatyczny i nieciekawy. Na 24 kluby w okręgu, tylko 7 klubów miało prawo głosu, cyfra ta najwymowniej świadczy o zadłużeniu klubów do okręgu. Głównym tematem obrad była sprawa umorzenia długów.

Walne zebranie uchwaliło pełnomocnictwo za rządowi, co do skreślenia 5 klubów: PWL Hajnówka, ZKS i Hapoel Bielsk Podl., Makabi Wołkowysk i Kraft Grodno, które nie wykazują żywszej działalności.

Wniosek sędziów o zagwarantowanie przez zarząd okręgu kosztów sędziemu, w razie nie uiszczenia ich przez klub, nie znalazł większości, toteż należy się liczyć z tym, że w przyszłości żaden z sędziów nie będzie chciał ryzykować prowadzenia meczów, połączonych z wyjazdami i narażać się na ewent. straty. Należy nadmienić, że 5 sędziów zostało poszkodowanych na przeszło 150 zł w ub. r.

Postanowiono jeszcze raz zwrócić się do PZPN z prośbą o pożyczkę w wysokości 500 zł dla oddłużenia klubów. Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowych władz, które dały następujące wyniki: prezes p. dyr. Bannet, wiceprezesi kpt. Jaworski inż. Steffer, Janecki, członk. zarz. pp.: prof. Suchoń, por. Kącik, Frenkiel i Mikiasz. WG i D przew. kpt. Jaworski, członk. pp.: Dines, Brande i Kowalewski. Kom. rew.: przew. p. Bole, członk. pp.: Gann i Ginzburg. Przewodniczący WSS p. Janecki. Delegatem na walne zebranie PZPN wybrano p. prof. Ludertowicza.

FRANCJA ZDOBYWA PUCHAR KRÓLEWSKI

W czwartek rozpoczęły się w Sztokholmie w obecności ok. 4.000 widzów końcowe rozgrywki tenisowe w hall o puchar króla Gustawa. Pierwszy dzień przyniósł sensacyjne zwycięstwo Destremau nad Schroederem 3:6, 7:5, 6:2. Schroeder nie był w formie, zdaje się, że zaszkodził mu trening narciarski, wskutek czego był mniej szybki. Również druga walka przyniosła zwycięstwo Francuzom. Borotra wygrał z Oesterbergem 6:1, 6:3, 7:5.

Drugi dzień przyniósł odwrotną niespodziankę! Tym razem publiczność szwedzka miała powód do zadowolenia, oklaskując gorąco zwycięstwo własnej pary Schroeder, Oesterberg nad Brugnon, Boussus 6:2, 3:6, 6:4, 3:6 6:4. Bardzo słabo prezentował się Brugnon.

Trzeci dzień przyniósł rozstrzygnięcie. Borotra wygrał ze Schroederem 3:6, 6:2, 6:1, 6:3, a Destremau zwyciężył Oesterberga 6:2, 6:2, 6:4. W rezultacie więc zdobyła Francja puchar uzyskując ogólny wynik 4:1.

REWIA LEKKOATLETYCZNA W BUDAPESZCIE

Z okazji czterdziestolecia projektuje węgierski Związek Lek. Atl. wielki meeting, który odbyłby się w tydzień po krajowych mistrzostwach gdzieś około 29 sierpnia. Zaproszenia wysłane zostaną do Finlandii, Szwecji, Niemiec, Anglii, Włoch, Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Polski. Węgrzy dołożą też starań, by ściągnąć do Budapesztu drużynę lekkoatletyczną Ameryki, która w tym czasie bawić ma w Europie.

ZMIANA KONSTELACJI W JUGOSŁAWII

W piłkarstwie jugosłowiańskim nastąpiło, w bieżącym sezonie poważne przesunięcie. Supremacja Belgradu została chwilowo zachwiana. Mistrzostwo jesienne przypadło Gradjanskiemu z Zagrzebia, który pokonał ub. niedzieli Jugoslavię 4:2. Drużyna zagrzebska uzyskała dzięki temu 13 punktów. Na drugim miejscu usadowiła się Slavija z Sarajeva, której początkowe sukcesy nie budziły zaufania. Drużyna bośniacka legitymuje się 12 pkt. Dopiero na trzecim miejscu znajdujemy Beogradzki S. C. 1. punktów.

TURNIEJ MISTRZÓW

Budapeszteński F.T.C. nosi się z zamiarem zorganizowania wielkiego turnieju wielkanocnego z udziałem mistrzowskich drużyn środkowej Europy, przy czym myśli się też o zaproszeniu Jugosławii i Rumunii. O Polsce — cicho!

Dwójka w Davos

Kalbarczyk i Lisiecki wyjechali do Davos, gdzie odbędą krótki trening przed mistrzostwami Europy. Mistrzostwa te odbędą się również w Davos, w dniach 30 i 31 bm. Potem obaj zawodnicy wybierają się do Zell am See, gdzie wezmą udział w akademickich mistrzostwach świata.

Projektowany jest ponadto wyjazd Kalbarczyka na mistrzostwa świata w Oslo, ale jest on uzależniony od uzyskania specjalnych funduszów.

Kalusowie na mistrz. Europy

Rodzeństwo Kalusów zostało przez P.Z.Ł. zgłoszone na mistrzostwa Europy w jeździe figurowej, które odbędą się w dniu 20 lutego w Amsterdamie.

Jazda szybka — w Suwałkach

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie odbędą się w Suwałkach w dniach 6 i 7 lutego. Najprawdopodobniej Kalbarczyk i Lisiecki nie wezmą w nich udziału, wobec przewidzianego w tym okresie pobytu ich za granicą.

Mistrzostwa w jeździe figurowej odbędą się w tym samym terminie w Cieszynie.

Gdy przeminie sława...

Wczoraj był mistrzem, dziś jest nędzarzem

O, nie mówcie, że prasa nie robi nic bezinteresownie! Nie zawsze, nie wszędzie. W Hartford, Conn na przykład. Za darmo, zupełnie za darmo cała prasa tego miasta zamieściła w dziale „Szukanie pracy" ogłoszenie jednego biedaka, nie mającego co dać jeść żonie i dwojgu małym dzieciom. Ogłoszenie to powtórzyły zaraz nazajutrz, i również bezinteresownie, liczne pisma ze wszystkich stron Stanów. Stało się to niedawno, 16 grudnia, więc przypuszczalnie nikt jeszcze dotąd nie zdążył przyjść biedakowi z pomocą, ale przyznacie, że gest dziennikarzy był ładny, niezależnie od tego czy ktoś w ogóle zainteresuje się kiedykolwiek tą ofertą, czy nie.

Całą sprawę poruszam dlatego, że czasem, po dobrym obiedzie, czy kolacji warto jest jednak, pomiędzy jednym a drugim kłębem dymu z cygara zastanowić się przez chwilę nad dziwnymi kolejami niektórych spośród szukających pracy... Taki głupi „Bat" choćby. „Bat", bo któżby go nazywał inaczej, kiedy każdy szanujący się sportsman od New Yorku do San Francisco uważał go jeszcze wczoraj za swego bliskiego kolegę. „Bat", lepszy chłopak ale głupi, bez najmniejszych zdolności do handlu, do rachunków....

*

Pierwszy raz włożył rękawice, mając 17 lat. To było w r. 1925 w jego rodzinnym mieście Hartford, Conn., tym samym, które teraz szczycić się może bezinteresowną prasą. W następnym sezonie był już amatorskim mistrzem stanu Connecticut, a jeszcze w następnym ogłoszono go mistrzem U.S.A. w wadze piórkowej. Nie sposób było tego nie zrobić, gdyż smarkacz miał do bicia niebywały talent.

W czterech walkach pod rząd znokautował wszystkich przeciwników, nie zajmując się żadnym dłużej jak 8 minut! Co miał zrobić potem? Przeszedł na zawodowstwo.

— — — — — — — — —

Kariera Battlinga Battalino była piorunująca. W 20 walce pokonał, ni mniej ni więcej tylko samego Al Browna. To był rok 1929. Al Brown miesiąc przed tym zdobył championat światowy wagi koguciej, który piastować miał aż do roku 1934! Zwycięstwo odniesione nad Brownem nie przyniosło oczywiście Battlingowi nic więcej oprócz sławy. Ale o nią tylko temu głupcowi chodziło...

W 8 tygodni po meczu z Al Brownem, Battalino wydarł championat światowy wagi piórkowej z rąk Francuza Andre Routis. Został mistrzem świata. Co się myśli, gdy się ma 21 lat i jest się mistrzem świata?...

Szły mecze za meczami, a dolary przepływały przez kieszeń mistrza obfitą strugą. Mały, kruczowłosy chłopak, którego włoskie pochodzenie poznaliście zarówno z koloru włosów i płomiennych oczu, jak niesłychanego temperamentu w walce, stał się postrachem wszystkich piórkowców. W każdy mecz wkładał całą duszę, bez względu na to, czy zjawiał się w sznurach, aby bronić swego tytułu, czy staczał spotkania towarzyskie. Zawsze nonszalancko odsłonięty, zgięty wpół na szeroko rozstawionych nogach, oddawał trzema ciosami za jeden i parł niepowstrzymanie naprzód, do zwycięstwa, do jeszcze i jeszcze większej sławy. Liczne blizny na twarzy i rozklepany zupełnie nos nadawały mu w walce wygląd prawie niesamowity.

Bez trudu rozprawił się z takimi świetnymi pięściarzami jak Bud Taylor, czarny Kid Chocolate, znokautował w 2 r. dopiero co zdetronizowanego przez Canzoneri'ego mistrza świata wagi lekkiej Al Singera, rozłożył Busky Grahama, pobił Fidel La Barbe i dzisiejszego mistrza Freddie Millera. Wstrzymał go nieco w tym zdobywczym rozpędzie stary champ Louis Kid Kaplan, ale fakt ten i kilka jeszcze nielicznych porażek, jakie zdarzyło mu się ponieść, rychło zatarł „Bat" długą serią nowych, świetnych zwycięstw.

Kiedy w r. 1932 przyszły trudności z utrzymaniem wagi, w gorącej wodzie kąpany mistrz nie namyślał się długo. Poprostu zrezygnował dobrowolnie z tytułu, zabierając się z miejsca do... zdobycia championatu kategorii lekkiej! Mieliśmy się później przekonać, że postanowienie to powziął Battalino zbyt pochopnie. Ale taki już on był. Siedział w nim diabeł mogący kierować 200 kg. mięśni, nietylko takim, jak jego, maleńkim ciałem. Napompowany był diabłą ambicją, zaczepnością i zapałem.

Pierwszy jego start w wadze lekkiej skończył się znokautowaniem Bilby Shawa w 2 r. Nadal szło jak najlepiej. Więc, stale goniący za rozgłosem zwariowany chłopak porwał się na straszliwego Billy Petrolle'a... Petrolle nie był wtedy mistrzem, nie był zresztą mistrzem nigdy, a w tym czasie miał większą popularność od wielu oficjalnych championów. Na kilka dni przed walką „Fargo Express" nadwyrężył sobie kark na treningu. Los dawał Battlingowi szansę, aby ominął tego groźnego partnera, który miał zachwiać całą jego karierą...

Kiedy okazało się, że Petrolle nie może startować, Battalino dobrał sobie zastępcę. Zastępca ten został co prawda znokautowany przez „Fargo Express", ale miał mimo to niewiele gorszą reputację od Petrolle'a, bił jak młotem i odznaczał się też zwariowanym temperamentem, choć nie był Włochem. Nazywał się Eddie Ran.

Walka Ran — Battalino zgromadziła w Madison Sq. Garden blisko 18.000 ciekawych. Było na co patrzeć. Po pierwszych potwornych ciosach Polaka „Bat" musiał odstąpić od tradycji, musiał szczelnie zablokować szczękę ramionami. W tej pozycji nie widziano go nigdy dotąd. Cała hala ryczała: „Bat, pokaż mu buzię", ale Battalino nie dał się wyprowadzić z równowagi. Wiedział, że wygrać może tylko z bliska obijając tułów. Dokonał swego. W 3 r. na jego czaszce pękł palec Rana — walka była wygrana. Eddie miał tak obite boki, że przez kilka dni po meczu kładł się i podnosił z łóżka z wielką ostrożnością.

Po starciu z Ranem „Bat" poznał smak walki z zabójczym puncherem, ale choć wiedział, że Petrolle ma cios jeszcze niebezpieczniejszy, wziął się do „Fargo Expressa". Jego mecz z Billy Petrolle'm był jedną z największych atrakcyj pięściarskich w Stanach w r. 1932. Był zarazem końcowym rozdziałem kariery Battalino.

Nie przetrzymał naporu strasznej maszyny do bicia, — nie zdołał wykoleić „Fargo Expressu", który rozjechał na strzępy wielu innych, bardziej wytrzymałych. W 12 r. czarny, szalony chłopak leżał bezwładny na deskach, po raz pierwszy w swym życiu....

Pięści Petrolle'a nie złamały ducha Battalino. Ale zniszczyły zupełnie jego ciało. Już nigdy odtąd nie mógł się wylizać z ciężkich kontuzji, które uniemożliwiły mu dalszą pracę w ringu. Pokonał jeszcze potem Billy Townsenda, ale resztę walk w tym roku przegrał...

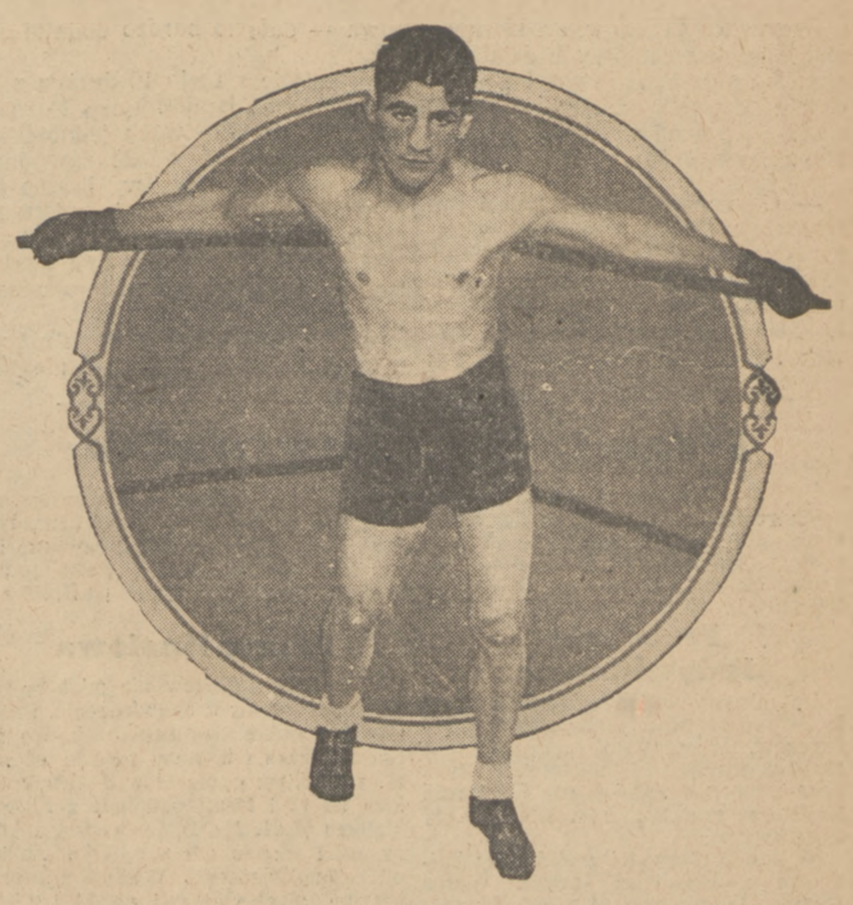
Pokazał się dopiero w ringu w połowie 1933 r. Raz wygrał, raz został pokonany. Postanowił wycofać się... W r. 1934 wrócił jednak. Stoczył 4 mecze i raz tylko dostał baty. Nie był już jednak „tamtym" Battlingiem.. Wycofał się po raz drugi. Czy trzeba mówić że wrócił na ring ponownie w ubiegłym roku... — To był przecież zwariowany chłopak, który walczył dla samej rozkoszy walki, musiał walczyć...

Głupi „Bat", przyznacie to teraz niewątpliwie. Zniszczył resztę zdrowia, został „out" tym razem już na dobre, wyliczyło go życie... A młody jest jeszcze ma zaledwie lat 29...

*

Ot i wszystko. Czy nie warto czasem po dobrym obiedzie, pomiędzy jednym, a drugim kłębem dymu z cygara zastanowić się czasem nad dziwnymi kolejami niektórych spośród szukających pracy? A nawet o niektórych mających już wytęskniona pracę? Exmistrz świata Joe Walcott zamiata korytarze Madison, exmistrz Jimmy Slattery jest nocnym stróżem w Chicago, exmistrz Dixie Kid rzucił się z okna na bruk ulicy, exmistrz Billy Papke zastrzelił żonę i siebie, trochę z zazdrości, a trochę z braku środków do życia, exmistrz.... Dosyć! Tak się często kończy, gdy przeminie sława...

Al. Reksza



„BAT" BATTALINO

Znane amerykańskie pismo bokserskie „The Ring" ogłosiło klasyfikację najlepszych bokserów świata. Charakterystyczne jest, że pismo to dezawuuje klasyfikację ułożoną przez Narodową Komisję Bokserską Ameryki.

Na pierwszych miejscach tej listy w sześciu wagach figurują Amerykanie, jedynie w wadze najlżejszej i najcięższej prowadzą europejczycy.

Waga musza: Benny Lynch (Szkocja), Small Montana (Filipiny), Peter Kane (Anglia).

Waga kogucia: Sixto Escobar, Harry Jeffra (obai z Ameryki).

Waga piórkowa: Pete Sarron, Henry Armstrong, Mike Belloise, Freddy Miller (wszyscy z Ameryki).

Waga lekka: Lou Ambors (Ameryka), Pedro Montanez (Kuba), Canzoneri (Ameryka), Enrico Venturi (Włochy).

Waga półśrednia: Barney Ross (Ameryka), Jack Carroll (Australia), Mc Larnin (Ameryka), Ceferino Garcia (Ameryka).

Waga średnia: Freddie Steele (Ameryka), Marcel Thil (Francia).

Waga półciężka: John Henry Lewis, Al Gainer, Leo Kelly (wszyscy z Ameryki), Mc Avoy (Anglia).

Waga ciężka: Max Schmeling (Niemcy), Joe Louis, Braddock (Ameryka), Barlund (Finlandia), Jack Tramffel, Le roy Haynes, Al Ettore, Arturo Godoy (Chile), Walter Neusel (Niemcy).



TAK KOŃCZY MISTRZ

Gustaw Humery, b. mistrz Francji w wadze lekkiej w konsekwencji kontuzji zmuszony był wycofać się z czynnego życia sportowego i zamienił się w numerowego na dworcu paryskim.

Przed występem w Parque de Prince

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Paryż, w styczniu.

Wielkimi krokami dążymy do zbliżenia polsko - francuskiego na polu sportowym. Za kilka dni wsiądą do pociągu zapaśnicy francuscy, którzy — jak wiadomo — walczyć będą w pięciu miastach polskich.

Za kilka tygodni piłkarska reprezentacja Polski zachodniej spotka się w Paryżu z reprezentacją stolicy. Jedenastka paryska uważana jest za zespół silniejszy od reprezentacji państwowej i na jej mecze wszystkie bilety są zwykle wyprzedane. Spodziewać się należy, że około 40.000 widzów przybędzie do Parku Książąt, poznać tych, którzy na ostatniej Olimpiadzie pokonali renomowanych Anglików.

Czeka nas bardzo twardy orzech do zgryzienia, lecz jeśli się zaprezentujemy z dobrej strony, zdobędziemy nareszcie rynek, o który od tak dawna walczymy.

Toczą się również pertraktacje za pośrednictwem konsulatu polskiego w Paryżu o wysłanie do Polski wiosną tego roku reprezentacji jednej z francuskich lig okręgowych na mecz z reprezentacją Ligi polskiej. Wobec tego, że Paryż nie może być brany w rachubę, konsulat zwrócił się do ligi północnej i alzackiej od których jeszcze nie otrzymał odpowiedzi.

W sobotę 16 stycznia ustąpił z zajmowanego stanowiska znany i popularny prezes Francuskiego Związku Lekkoatletycznego p. Genet. Stanowisko to piastował p. Genet przez lat z górą szesnaście, t. j. od czasu powstania Związku. Dla sportu francuskiego położył on nieocenione usługi, a karierę działacza rozpoczął 40 lat temu, w dniu dojścia do pełnoletniości. Przed tym startował z powodzeniem na bieżniach i swego czasu był nawet rekordzistą Francji na dystansach od 5 do 8 klm.

Sport francuski traci w nim wielkiego przyjaciela i nieodżałowanego kierownika.

Wspomnę przy okazji, że kilka dni temu spotkałem przypadkowo Madame Milliat, długoletnią prezeskę kobiecego Związku Francuskiego i Międzynarodowego. Na zapytanie, czy bierze jeszcze udział w życiu sportowym, oto co mi odpowiedziała rozgoryczonym głosem:

— Po dwudziestu latach walk i polemik dla sportu kobiecego, zrozumiana przez świat cały z wyjątkiem mego kraju, mam chyba prawo do odpoczynku i żadnymi sprawami sportowymi, które tak żywo mnie kiedyś obchodziły, nie zamierzam go zakłócać.

Mimo usilnych starań ze strony Francuskiego Związku Piłki Koszykowej o zorganizowanie mistrzostw Europy w Paryżu, nic z tego nie wyszło, gdyż upór Łotwy, która odstępuje tego zaszczytu, był nie do przełamania.

Wobec tego Związek postanowił zorganizować podczas Wystawy Międzynarodowej „Puchar Narodów". Wśród zaproszonych jak się dowiadujemy, ma być również i Polska. Zawody odbędą się w drugiej połowie czerwca.

Światek bokserski w podnieceniu i z niecierpliwością oczekuje przyszłego tygodnia, w którym się rozegra walna rozprawa pomiędzy czterema najlepszymi „muchami" świata. W poniedziałek spotka się w Paryżu „francuski mistrz świata" Angelmann z rewelacją sezonu, Anglikiem Peter Kane, następnego zaś dnia w Londynie „amerykański mistrz świata" Small Montana, skrzyżuje swe rękawice z „angielskim mistrzem świata" Benny Lynchem.

Nareszcie może więc sytuacja w wadze muszej zostanie nieco wyjaśniona, bo w żadnej innej zdania nie są tak podzielone, żadna inna nie liczy tylu „mistrzów świata". Spodziewać się należy, że zwycięzcy tych meczów spotkają się w najbliższym czasie między sobą i wtedy się rozstrzygnie, komu tytuł słusznie się należy.

Francuzi boją się trochę o swego mistrza. Wiedzą dobrze, że Anglik ma 31 stoczonych walk, nie ma ani jednej przegranej, a 26 walk wygrał przez k. o.

Jan Gryżewski.



„BAŁTYK" W ŁODZI

uległ pięściarzom Geyera 3:11. Stoją od lewej zawodnicy Bałtyku: Mayer, Sowiński, Juchnicki, Leszczyński, Lubecki, Witold, Michalik. Klęczy „Geyer": Usielski, Augustynowicz, Kulibabka, Mikołajczyk, Ostrowski, Mirowski, Wurm

O Venturim i Chmielewskim

mówi wódz boksu Italii



Rzym, w styczniu.

Cav Mazzia, znany nam już prez. fed. bokserskiej, czeka w swoim gabinecie i klnie na czym świat stoi, jak za najlepszych czasów ringowych — na katar, influenzę i natrętnych dziennikarzy — powiada woźny Antonio — tylko niech mu pan tego na miłość boską nie mówi... przecież to się nie stosuje do prasy zagranicznej, dla nich stary jest zawsze uprzejmy.

I rzeczywiście, ten obarczony „grypą" prezes pamiętał o rendez-vous dzisiejszym i był milszy w rozmowie, niż inny zdrowiuteńki. Strasznie miły chłop! Jakie nowości? Eh, bałagan! W tej Ameryce zbiera się na skandal. Nasz zaufany człowiek z Nowego Jorku (wł. fed. pięściarska ma takich zaufanych agentów we wszystkich większych miastach świata) pisze, że znowu robią „trick", żeby Enrico Venturi nie został mistrzem świata w wadze lekkiej.

Bracia Johnston, do których należy Madison, faworyzują silnie Lou Ambersa, bo daje lepszy procent. Ambers nie bronił tytułu z Eddie Coalem, a teraz zgodził się walczyć z Venturim o 2 kg nad limitem 63 i dopiero po tym zwycięstwie Venturiego zgodzi się walczyć o tytuł. Ale czy cygan dotrzyma słowa?

Dużo w boksie tamtejszym jest z cyrku! Byłem obecny ostatnio w Ameryce na meczu, kiedy wielki Joe Louis znokautował młodego Włocha z Argentyny Brescia. Murzyn jest fenomenalny i nie rozumiem dlaczego przegrał ze Schmelingiem? Zupełnie jak na wyścigach, kiedy faworyt publiczności — przegrywa.

Ale mój pupil Venturi zostanie mistrzem świata. Zaraz pan zobaczy:

— Antonio dossier Venturiego! przynieś też koniak, jedynie lekarstwo na katar! — Proszę patrzyć od 1934 r. nie przegrał walki, został mistrzem Europy w walce z Francuzem Feretem, wygrał 24 walki, 11 przez k. o.

Pojedziemy do Ameryki z moimi chłopcami i teamem Europy i wygarbujemy skórę, na razie amatorom, po tym... Co się odwlecze to nie uciecze. Nie wierzę w wyższość amerykańskiego materiału ludzkiego, mają tylko do dyspozycji większe środki, kolosalne możliwości.

Ale dosyć już o U. S. A. i braciach Johnson, którzy inscenizują walki i kreują mistrzów u siebie przy kieliszku whisky!

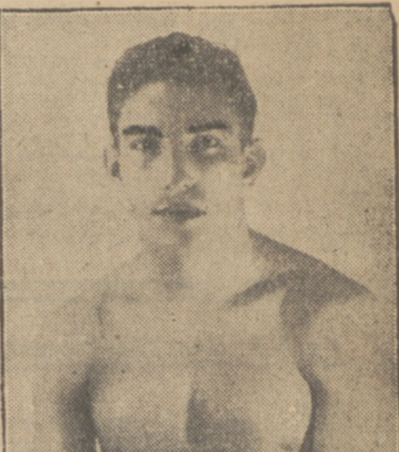
A co ostatecznie z meczem Polska — Italia?

— Odbędzie się prawie napewno po mistrzostwach Europy, nie wiem tylko gdzie: Bologna i Genova są brane pod uwagę. Jak się ma ten wasz wspaniały pięściarz w średniej, chyba... Chmielewski?! Wielki talent, ale ciągle z ręką nie w porządku. Nie chcę się chwalić, powiada kom. Mazzia, ale Włosi by z niego zrobili mistrza Europy!

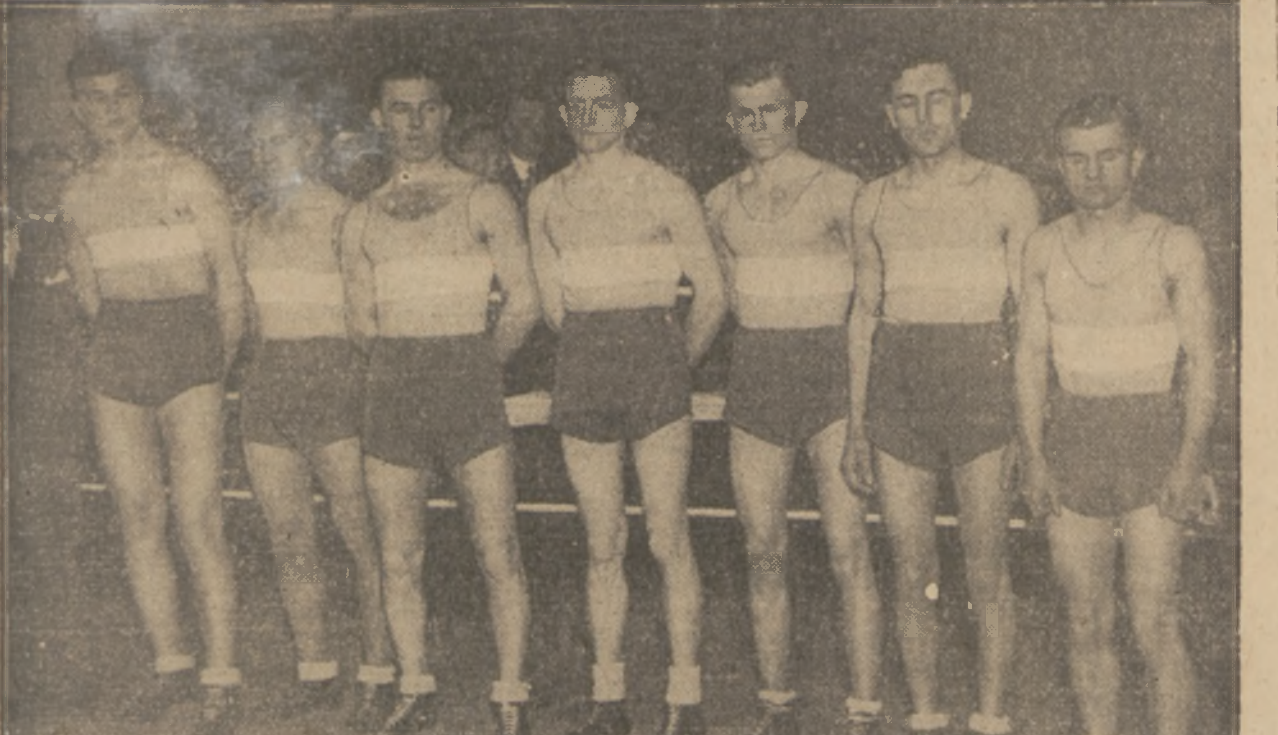
— Chmielewski będzie startował w Mediolanie w barwach polskich, może więc i Polska z niego zrobi mistrza Europy...

— Życzę mu tego, ma nerw do walki.

D. Engel.



ENRICO VENTURI



DRUŻYNA RUCHU (WIELKIE HAJDUKI)

uległa w meczu mistrzowskim poznańskiej Warcie. Stoją od lewej: Wrazidło, Kolonko, Wiedemann, Bieniek, Manecki, Korzeniec i Wilczek



WALNE OBRADY ŚLĄSKIEGO O. Z. P. N.

odbyły się w niedzielę w asyście delegata P. Z. P. N.-u, płk. Zoledziowskiego (przy stole trzeci od prawej). Obok niego po prawej stronie prezes Śląskiego O. Z. P. N. komendant Żółtaszek.

Tarnów stolicą pingpongistów

Rozmowa z dr. Hornunglem o minionych mistrzostwach

Prezes KOZTS adw. dr. Hornung jest jednym z czołowych działaczy w ruchu ping-pongowym. Po ukończeniu ostatnich mistrzostw Polski dzieli się z nami wrażeniami w następujący sposób:

— Obserwując poraz trzeci mistrzostwa Polski, muszę na wstępie stwierdzić, że są one najbardziej udane ze wszystkich poprzednich. Znakomita oprawa, doskonała sala, stoły, zainteresowanie, protektorat czołowych osobistości Tarnowa — dało to bardzo dodatni obraz.

Na starcie stanęło 10 drużyn z 7 województw. Brakło tylko Poznania. W mistrzostwach jednostkowych uczestniczyło 24 zawodników, panie stanęły w liczbie 6. Przyznaję, mieliśmy już mistrzostwa, gdzie na starcie stanęło 13 zespołów, ale i tym razem byli wszyscy, którzy mieli coś do powiedzenia.

— Poziom nie był wyższy niż w ostatnich dwóch latach. U niektórych zawodników widać było zdecydowany spadek formy (Jezierski, Klein), u innych znów był renesans (Lewenherz).

— Jeśli chodzi o panie, to poziom ich z wyjątkiem Cichoniówny i Smetkówny — słaby. Według ogólnej opinii najlepsza z nich jest Cichoniówna, dysponująca doskonałym drivem, prawie że męskim, brak jej jedynie szlifu Smętkówna jest równiejsza w grze i ma więcej rutyny. Wygrała z Cichoniówną, gdyż ta stanęła przy stole po całonocnej podróży w pociągu.

— Jak w tych warunkach zapatruje się pan mecenas na start naszych pań w mistrzostwach świata?

— Uważam, że są one bez szans i powinny pozostać w domu. Zawodnicy nasi, którzy widzieli zawodniczki innych państw na mistrzostwach w Pradze i Londynie są jednogłośnie tego samego zdania. Kiepskie wyniki ekipy żeńskiej osłabiłyby niewątpliwie dobre wrażenie, jakie pozostawią po sobie mężczyźni.

— Jak ocenia pan sytuację w „obozie męskim"?

— Mistrzostwa odkryły nowy talent w osobie zawodnika lwowskiego Sternhardta, o którym powinniśmy jeszcze usłyszeć i wykazały, że Lewenherz jest najbardziej stylowym graczem turnieju. Również Finkelstein i Pukiet wykazali znaczną poprawę, podobnie jak krakowianin Blonder.

— Kwestia pierwszego miejsca nie została faktycznie przesądzona wynikiem formalnym. Ten, który zajął drugie miejsce (Gutek) winien być pierwszy, a pierwszy (Finkelstein) winien być drugi. Gutek uległ w pierwszym secie, ale zmienił taktykę gry w drugim i prowadził zdecydowanie. Finkelstein stał bezradny przy stole. W trzecim i decydującym secie było już 18:9 dla Gutka. Wystarczyło jednak trochę nonszalancji Gutka i jakiś okrzyk na galerii, który wyprowadził go z równowagi, aby Finkelstein wyrównał i mimo dwóch meczbolów przeciwnika wygrał mecz. Ze zwycięstwem Finkelsteina nikt się nie liczył, nawet on sam.

— Najlepszym tego dowodem były wypadki, jakie rozegrały się już w pół godziny po zdobyciu mistrzostwa przez Finkelsteina. Obaj rywale spotkali się znów w ramach meczu drużynowego Hasmonea — Samson i Gutek rozłożył gładko nowego mistrza w dwóch setach. Trzeba wziąć pod uwagę, że Gutek jest przed maturą i mało trenuje, a to też coś znaczy. Drużynowo Samson wygrał z Hasmoneą, ale mimo to lepszy nie jest.

— Co sądzi pan mecenas o reprezentacji, jaka ustalona została na mistrzostwa świata w Badenie?

— Tutaj sytuacja była zupełnie jasna. Pierwsza trójka leżała jak na dłoni — Ehrlich, Gutek, Finkelstein. Chcielibyśmy jednak wysłać pięciu graczy, a wówczas wchodzą jeszcze w rachubę Małujło i Lewenherz. To już jednak od nas nie zależy — tylko do tego, jakie otrzymamy subwencje. **(rg).**

Przebieg zawodów

Tarnów, 18 stycznia 1937 r.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym rozegrano w Tarnowie. Tytuły mistrzowskie zdobyli: Samson — Tarnów, Finkelstein (Hasmonea, W-wa) i Smetkówna (Warszawianka).

Przedboje indywidualne

Do mistrzostw jednostkowych stanelo 24 zawodników, reprezentujących 7 okręgów. Mistrzostwo rozegrano w 4 grupach z tym, że mistrzowie tych grup utworzyli później grupę czterech finalistów, grających systemem „każdy z każdym".

W grupie pierwszej znaleźli się: Zajdeman i Joskowicz (Łódź), Werba (Śląsk), Loewenherz (Lwów), Blonder (Kraków) i Małujło (W-wa), przy czym Loewenherz po pokonaniu Zajdmana (21:13, 21:11), następnie Blondera (21:16, 16:21 i 21:17) spotkał się z Małujło, zwycięzcą Joskowicza (21:9, 18:21, 14:21) i wygrał z nim po ciężkiej walce w trzech setach (21:19, 10:21, 22:20), kwalifikując się do finału.

Grupa druga była najsłabsza. Sternharz (Lwów) pokonał w trzech setach Herszlikowicza (Częstochowa)— 21:16, 15:21, 21:10, następnie Zimona (Śląsk) — 21:17, 17:21, 21:12 i spotkał się z będącym w doskonałej formie krakowianinem Zysmanem, który uporał się z reprezentantem Polski, Jezierskim — 28:26, 21:15 a następnie z Schiffem II (Tarnów) — 21:18, 21:13. Sternhartz, dotąd nieznany zawodnik, sprawił pierwszą niespodziankę, bijąc po ciężkiej walce Zyssmana — 21:17, 6:21, 21:10.

Grupa trzecia była najsilniejsza. Słabszymi w niej byli: Kantor (Łódź) i Feder (Lwów). Mistrz Polski Gutek (Tarnów) napracował się ciężko nad Roizenem (W-wa) w trzech setach (21:15, 19:21, 21:15), odprawił Kantora w krótkich dwóch setach (21:12, 21:11), po czym znowu zdobyć się musiał na najwyższy wysiłek, by pokonać bardzo szybkiego Pukieta (Śląsk) w trzech setach (17:21, 21:15, 21:14) i dojść do finału. Pukiet uprzednio wyeliminował Federa (Lwów) i Rechtlebena (W-wa).

Ostatnia grupa — to łatwa praca dla Finkelsteina (W-wa). Od Krawczyka (Śl) otrzymał walkower, a wygrawszy w trzech setach z Keinem (Tarnów) 21:9, 19:21, 21:19 uzupełnił czwórkę finalistów. Ofiarą Kleina padli przed tym: Pemper (Kraków) i Breitbart (Częst.).

Grupa finałowa

W grupie finalistów nie miał Sternhartz prawie nic do powiedzenia. Przegrał wszystkie spotkania. Tylko na Loewenherzu udało mu się zdobyć seta, z Gutkiem przegrał w dwóch krótkich do 12 i 14-u, podobnie z Finkelsteinem (7:21, 21:23). Loewenherz, który zajął trzecie miejsce był o „włos" od wicemistrzostwa. Wygrał z Sternharzem, uległ Gutkowi do 14 i 18-tu, grając słabo, ale lwi pazur pokazał w partii z Finkelsteinem. Przegrał w trzech setach, przypomniał jednak swe najlepsze czasy. Wynik 21:17, 12:21, 21:23 — przy doskonałej formie Finkelsteina, jest tego dowodem.

Prawdziwą niespodziankę przyniosła ostatnia gra. Finkelstein, który tak ciężko uporał się z Loewenherzem, został niespodziewanie mistrzem, po trzysetowej walce.

Turniej drużynowy

W grupie pierwszej leaderem bez utraty punktu była Hasmonea warszawska, przed Hagiborem (Kr.), Hasmonea (Lw.), Hakoahem (Częst.) i Ogniskiem (Rybnik).

W grupie drugiej, dotychczasowy mistrz Polski, Samson — Tarnów zdobył wszystkie punkty, przed Makabi—Chorzów, Makabi — Łódź, Gwiazda — Lwów i Makabi — Stanisławów. W ten sposób zakwalifikowały się do puli finałowej: Samson, Hagibor, Hasmonea (W-wa) i Makabi (Chorzów), z tym, że z powodu zaliczenia gier grupowych do puli finałowej, Samson miał punkt z Makabi, a Hasmonea punkt z Hagiborem.

Decydująca walka rozegrała się znowu między zeszłorocznym mistrzem i wicemistrzem: Samsonem i Hasmoneą, z której wyszedł zwycięsko po zaciętej walce o każdą piłkę Tarnów w najmniejszym stosunku 5:4.

Rewanż Gutka

W ramach tego meczu przy stanie 4:3 dla Warszawy — doszło do sensacyjnego spotkania Gutek — Finkelstein, przy czym Gutek rozniósł formalnie nowego mistrza w 2 setach (!!!), biorąc rewanż za niepowodzenie w singlu.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Samson — 6 zw., 2) Hasmonea — 5 zw., 3) Hagibor — 4 zw., 4) Makabi — 3 zw.

W Badenie — poza konkurencją drużynową i indywidualną. Polacy obsadzą jeszcze grę podwójną, przy czym Gutek i Finkelstein stworzą jedną parę, a Ehrlich z Liebsterem stworzy kombinację polsko-austriacką, która według wielu obliczeń ma poważne szanse zajęcia czołowego miejsca. Liebster był przed laty mistrzem świata wespół ze swym rodakiem Thumem, a z Ehrlichem grał już kilkakrotnie w parze i to z powodzeniem, ostatnio przed paru tygodniami w Londynie i to przeciwko ośmiokrotnym mistrzom świata: Barna — Szabados. (Lp.)

AUSTRIA PRZECIW FRANCJI

W niedzielę zwolennicy piłki nożnej Paryża przeżywać będą niełada emocję. W dniu tym gościć będzie w stolicy nad Sekwaną reprezentacja Austrii, która zmierzy się z przedstawicielami z pod herbu galijskiego koguta.

Kapitan Austriackiego Verbandu p. Meisl znalazł się tym razem w trudnej sytuacji, gdyż najlepsza w obecnej chwili drużyna — Admira bawi poza krajem. W rezultacie zdecydował się on na zmontowanie zespołu, w którym siedem razy reprezentowane są barwy Austrii (klubu), trzy razy występują gracze Rapidu a Schmaus w obronie zastępuje Viennę. Wobec niedyspozycji Sindelara p. Meisl powierzył kierownictwo napadu bombardierowi Binderowi z Rapidu.

Skład drużyn, którzy staną w niedzielę do walki w Paryżu jest następujący:

Austria: Raftl (Rap), Sesta (Austr.), Schmaus (Vienna), Adamek (Aus), Smistik (Rap), Nausch (Austr.), Riegler Stroh (Austr.), Binder (Rap), Jerusalem, Viertel (Austria).

Francja: Liense (Sete), Depue, Diagne (Racing Par.), Payen (Rouen), Gabrillargues (Sete), Andre (Rouen), Noriehy (Lens), Duchart (Socheux), Nicodas (Rouen), Rio (Rouen), Antowncile (Rouen).

Sprawdzać punkty!

Kto ile ma głosów na P. Z. B.

W ostatnim komunikacie wydział sportowy PZB podaje ilość głosów, jakie poszczególnym klubom przysługują z tytułu rozegranych zawodów (w myśl nowych postanowień statutu PZB). Jest to zatem równocześnie statystyka całorocznej pracy. Ilość głosów obliczano za czas od walnego zebrania PZB do 1 stycznia b. r.

W okręgu warszawskim: CWS i Fort Bema mają po 14 głosów, Skra i Makabi po 12, Okęcie 10 Legia i PZL po 9, Czechowice Ursus 8, Warszawianka i Broń Radom po 7, Orkan i Polonia po 6, Gwiazda 4 i Jutrznia 2. Razem 120 głosów.

W okręgu poznańskim: Warta 33 głosy, HCP 21, Sokół Poznań 18, Goplania 6, Sokół Leszno i Stella Gniezno po 5, Polonia Leszno 4, Cuiavia, KPW Poznań i Sokół Gniezno po 3, Ostrovia i DSC po 1 głosie. Razem 103 głosy.

Okręg łódzki: IKP 10 głosów, Hakoah 7, Geyer 5, Sokół, Krusche-Ender i Zjednoczone po 3, Wima 2, Kaliski i Tom. P. S. J. po jednym głosie. Razem 35 gł.

Okręg śląski: PKS Katowice 12 Ruch 9, IKB, Slavia i PKS Sosnowiec po 8, BKS Nowy Bytom 7, Makabi Sosnowiec 5, Makabi Częstochowa, Zw. Strzelecki Katowice i Brygada po 4, Strzelec Szopienice 3, Nordyja Sosnowiec 2, KPW Katowice i KPW Tarnowskie Góry po 1 głosie. Razem 76 głosów.

Okręg pomorski: Gedania 11, Astoria 10, Gryf i Zw. Strzelecki Grudziądz po 9, Sokół Tczew 7, GKS 5, WKS Grudziądz 2, Polonia, ZS Gdynia i Sokół Chełmża po 1 głosie. Razem 56 głosów.

Okręg krakowski: Wisła 9, Wawel 7, Makabi 3 i Sokół 2 głosy. Razem 21 głosów.

Okręg lwowski: Lechia 7, Pogoń i Rekord po 6, Czarni i Rewera po 3 Polonia, Resovia, Świtcż, Bar-Kochba i Sokół Przemyśl po 2, Hapoel Tarnopol, ZS Lwów, ZRKS Tarnopol i Podilla po jednym głosie. Razem 39 głosów.

Okręg lubelski: KSZO 9, Granat 8, ZS i Pol. KS po 3. Razem 23 gł.

Okręg wileński: AZS jeden głos.

Okręg wołyński: Strzelec Janowa Dolina i WKS Równe po 4 głosy, Hasmonea i ZS Równe po jednym głosie. Razem 10 gołsów.

Jak widzimy, Warta jest bezkonkurencyjnie na przedzie, a czoło tabeli tworzą 3 kluby poznańskie. (ss)

✱

BOKSERZY KRAKOWSCY PRZY ZIELONYM STOLE

Niespodziewanie wybuchł konflikt w łonie krakowskich władz bokserskich. Tarcia na odcinku Wawel — Wisła znalazły swe echo na terenie związkowym i spowodowały rezygnację prezesa płk. Szechińskiego. Wawel, posiadający w myśl obowiązujących jeszcze przepisów większość głosów w okręgu wystąpił z żądaniem zwołania walnego zebrania. Jeden z wiceprezesów uczynił zadość temu żądaniu i walne zebranie zostało zwołane na nadchodzącą niedzielę.

Porządek zebrania jest wcale bogaty. Przewiduje bowiem na wniosek Wawelu wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu komisji sportowej oraz unieważnienie wszystkich uchwał, które są sprzeczne ze statutem.

Fakt, że Wawel posiada na razie zdecydowaną większość głosów nie nasuwa żadnych wątpliwości co do losów tych wniosków. W konsekwencji jednak uchwalenie ich przyniesie nowe zaostrzenie sytuacji na terenie krakowskim i wzrost antagonizmów między czołowymi klubami. A tego należałoby jak najbardziej unikać. Może w ostatniej chwili uda się jednak doprowadzić do porozumienia między poważnionymi stronami! (rg).

✱

Poznań nadesłał Warszawie propozycje rozegrania meczu bokserskiego, żądając za start w stolicy ryczałt 1400 złotych. WOZB zasadniczo wyraził zgodę na rozegranie tego meczu w dniu 7 marca z tym jednak warunkiem, że musi się odbyć rewanżowy mecz w Poznaniu i że za start poznańczyków Warszawa zapłaci tylko 1000 złotych.

Polus czy Rosenblum?

Towarzyski mecz bokserski Warszawianka — Makabi rozegrany zostanie w niedzielę w Cyrku o godz. 12. W ramach tego meczu sensacyjnie zapowiada się spotkanie w wadze lekkiej Polus — Rosenblum.

Ostateczne zestawienie par (od muszej): Szybowski (W) — Jakubowicz (M); Borkowski (W) — Rundsztejn (M) Raźniewski (W) — Spigielman (M), Polus (W) — Rozenblum (M); Zieliński (W) — Szlaz (M); Zaremba (W) — Pilnik (M); Karpiński (W) — Neuding (M); Wrazidło (W) — Blum (M).

Tego samego dnia o godz. 18 w hali Czechowic rozegrany zostanie czwórmecz rezerw Skry, Okęcia, Warszawianki i Czechowic.

Bokserzy PZL walczyć będą w Białymstoku nie 24 b. m., ale dopiero 2-go lutego, gdyż organizatorzy zawiadomili drużynę stołeczną że w niedzielę nie mają odpowiedniej sali na ten mecz.

Bokserzy **Bałtyku (Gdynia)** gościć będą 2 lutego w Warszawie, gdzie rozegrają mecz bokserski z Teamem Skra - Gwiazda. Gospodarze zapowiadają, że w teamie robotniczym wystąpi już Rotholc, który w niedzielę był pierwszy raz na treningu.

MECZ BOKSERSKI GWIAZDA — POLONIA II rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 19 w hali Gwiazdy (Leszno 74).

WYPADEK KOLARZA KOLSKIEGO

ŁÓDŹ, 17.1. Pod wodzą komandora Jurgi-Błaszkowskiego przy 13 st. mrozie odbył się dziś zimowy raid motocyklowo-samochodowy, połączony z próbą sprawności maszyn, organizowany przez ŻKM. Mimo mrozu raid był licznie obesłany. Trasa jego obejmowała teren województwa.

Za Chojnami zdarzył się ciężki wypadek, któremu uległ motorzysta Kolski, przy czym pasażer w koszu ma złamaną nogę i obojczyk.

Za kulisami

związku szermierczego

Ostatnie posiedzenie zarządu Pol. Zw. Szerm. poświęcone było w dużym stopniu sprawom ściśle sportowym. Oto plon obrad:

Uchwalono do nagrody przechodniej Związku Dziennikarzy Sportowych R.P. dla najlepszego szpadzisty przedstawić Romana Kantora (WKS Łódź). Wręczenie pucharu odbędzie się w dn. 31 stycznia r. b. podczas turnieju eliminacyjnego pań.

Rozpatrywano projekt Rumunów rozegrania trójmeczu w trzech broniach Rumunia — Czechosłowacja — Polska. Rumuni proponowali urządzenie pierwszego spotkania w Bukareszcie, a następnie dwu rewanżów w Pradze i w Warszawie. Ze względów od PZS-u nie zależnych, musiano niestety odpowiedzieć na ciekawą propozycję odmownie.

Rozpatrywano również w związku z drukowaną niedawno przez nas korespondencją z Rzymu, możliwości rozegrania niezmiernie atrakcyjnego spotkania z Włochami. Słowa Nedo Nadi'ego prezesa związku włoskiego, komentowane są jednak w Warszawie raczej jako chęć zaskarbienia sobie przychylnego stanowiska Polski, niż jako poważna oferta (skąd tak mało zaufania do wartości naszej drużyny? P. R.). Włosi zwrócili się do F. I. E. z propozycją reaktywowania w prawach amatorskich Nedo Nadiego, i teraz Federacja Międzynarodowa sonduje opinie poszczególnych państw. Również ta sprawa znalazła się na forum czwartkowego posiedzenia. PZS stanął na płaszczyźnie surowego trzymania się zasady legitymistycznej i postanowił odpowiedzieć negatywnie. Nie wzięto zupełnie pod uwagę względów „politycznych". Za Nedo Nadim będzie przede wszystkim prezes FIE von Anspach, następnie Węgrzy (tu wchodzą w grę względy „prawdziwej" polityki) no i... sami Włosi. Taki front potrafi przeprowadzić swe postulaty, a na przeciwników patrzeć będzie złym okiem.

Nam zaś nie wolno zapominać, że jesteśmy na terenie FIE jeszcze dość słabi, znacznie słabsi, niż na planszy.

Co się tyczy spraw wewnętrznych to okazuje się, że wszyscy zaangażowani przez PZS fechmistrze pracują już na swych stanowiskach.

W Warszawie młodzi szermierze trenują normalnie — asy „śpią". Przyczyna się do tego m. in. brak lokalu, który jednak już w przyszłym tygodniu oddany zostanie do użytku Związku. (eg.)

Naprzełaj...

Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydowany jest ograniczyć w przyszłości balast przyjęć, bankietów i „nadprogramowych" pokazów, które tak silnie obciążyły igrzyska olimpijskie w Berlinie.

Japończykom, organizatorom najbliższej olimpiady, dano już delikatnie do zrozumienia, by się do tego dostosowali.

Efekt jest też niezawodny. Dyrektor jednego z największych japońskich przedsiębiorstw połowu pereł zaproponował Komitetowi Olimpijskiemu Nipponu, by jako specjalny numer programu olimpijskiego w Tokio wprowadzić — **nurkowanie za perłami!**

Komitet, mając w pamięci wskazania „Międzynarodówki", uprzejmie podziękował, niemniej jednak zanosi się na „pokazówkę połowu pereł". Do uczestnictwa dopuszczeni zostaną również obcokrajowcy, przy czym wyłowioną perłę wolno będzie zatrzymać na własność.

W tym wypadku konkurencji nie zabraknie chyba — **amatorów!**

✱

Nie tak dawno jeszcze nadużywanie wody do celów oblucyjnych oceniano w granicach gdzieś między — luksusem a — lekkim szaleństwem! Sfera dopuszczalności dokonywania codziennego „rytuału" zamykała się najwyżej w promieniu rąk i twarzy, z okolicznościowym uprzywilejowaniem karku; poniżej schodzono już tylko w okazjach świątecznych. Sport jednak i na tym polu zrobił wyłom. Obnażywszy najdoskonalszy instrument — ludzkie ciało, wystawił je bezceremonialnie na światło i powietrze i pchnął w końcu do opanowania mokrego elementu.

Dziś woda (nietylko ta z głów) jest niemal problemem państwowym. We Francji specjalną ustawą wprowadzono w szkołach obowiązkową naukę pływania.

W Wiedniu w godzinach rannych spotkać można w basenach całe klasy, studiujące krawle, motylki, nurkowanie

Niemcy, nakazem odpowiedniej Komendy (ten tytuł nadaje się chyba najlepiej), stworzyli w pływalni „Sportforum" kursy dla pięciolatków, przygotowując ich na przyszłych Rademacherów, Fischerów czy Sietasów. A ponieważ zwykli robić wszystko gruntownie, więc...

Chcąc uchwycić w kadry pływackie cały naród, obok dzieciarni i młodzieży również podtatusiałych Hansów i rozlewne Gretchens, doszli do wniosku, że popularyzacja pływactwa da się osiągnąć tylko drogą zastrzyku witamin — s p o r t u!

(No i cóż na to światli mandarynowie pewnej bardziej na wschód wysuniętej R. P., wyklinający przy każdej okazji „epidemię sportu", zabijającego „jedynie wskazane i jedynie racjonalne W. F.?).

Postanowili więc (rozumie się Niemcy) rozbudzić w starszym pokoleniu ambicję walki i chęć wybicia się z tych względów, opracowali odrębny regulamin zawodów o specjalnych konkurencjach, dostępnych, z racji swych założeń, dla ojców i matek, a nawet bardziej rześkich dziadków.

Obejmuje on pływanie — że tak powiemy — zabawowe. A więc: układanie figur grupowych, nurkowanie a la „U-Boot", wyścigi na najkrótszych dystansach z dopuszczeniem normalnie — niedopuszczalnych stylów

Krótko mówiąc: „figliki" basenowe ujęte zostaną w ramy normalnych zawodów i w najbliższym już czasie podniesione do godności oficjalnych mistrzostw Rzeszy.

✱

Najlepszą propagandą sportu jest — sam s p o r t!

W stolicy nowej Turcji Ankarze poświęcono nowy stadion. Z okazji tej w mieście o 120.000 mieszkańców, mimo 17 stopni poniżej zera, zabrało się 30.000 widzów, a wśród nich prezydent Atatürk, premier Izmed-Pasza, i wogóle cała miejscowa śmietanka.

Pan premier Izmed tak mocno zasmakował w turnieju piłkarskim, że z miejsca wydał polecenie rozpoczęcia robót dawno już projektowanego stadionu w Istanbule. Poza tym prezydent ministrów tureckich zapowiedział interwencję dyplomatyczną, by najbliższe igrzyska bałkańskie odbyły się w Ankarze zamiast w Atenach.

Nie wiemy, czy zdolności dyplomatów tureckich okażą się równie skuteczne na terenie sportu jak w polityce bez względu jednak na rezultat demarche w stolicach państw bałkańskich sport z pod znaku półksiężyca rozwijać się będzie nadal intensywnie o czym świadczą choćby bogate inwestycje. W ciągu trzech lat powstało 25 nowoczesnych obiektów, Związek Piłki Nożnej zaangażował 4 angielskich trenerów i przystępuje do organizacji Ligi, w skład której wejdą 4 drużyny z Konstantynopola, 2 z Ankary i 2 z Izsmiru.

✱

Można opływać w dobra doczesne, być np. szczęśliwym posiadaczem sztucznego lodowiska, cieszyć się poparciem możnych swego kraju i przy tym wszystkim — nie stworzyć nic trwałego! Mowa tu naturalnie o hokeju — włoskim

Był sobie taki H. C. Milano, klub solidny, skromny, pracowity, zbierał cegiełkę do cegiełki i radował się ze wzrastającego dorobku.

Byli też w Mediolanie ludzie ambitni z rozmachem, stworzeni do wielkich rzeczy, którzy z politowaniem spoglądali na drobnych ciułaczy. I z ich to sprawy narodzili się „Diavoli Rossoneri".

Jak prawdziwy diabeł szli w bój i zwyciężali. Dwa razy puchar Spenglera, raz St. Moritz-Trophy, stąd — do najświetniejszych laurów droga niedaleka.

O tym, że spod groźnej szatańskiej maski wyglądają zdradliwie kanadyjskie rogi, było równie cicho, jak w czasie zbożnej wiwisekcji na zasłużonym H. C. Milan.

Dziś z groźnej „diabelskiej ekipy" pozostał jedynie przykry zaduch! Został też na placu wierny H. C. Milan, który znów staje ochotnie do ofiarnej pracy i budowy od nowa przyszłości włoskiego hokeja.

Stąd morał...

✱

W ostatnich latach w modę weszły piłkarskie mecze b r a n ż o w e. Przeważnie na cele charytatywne. Grają więc artyści z muzykami, literaci z krytykami, urzędnicy radia z pracownikami zakładów czyszczenia miasta (ostatnio w Hamburgu). Oryginalny mecz rozegrano w Oslo, gdzie do walki stanęła drużyna duchownych z lekarzami szpitala stolicy Norwegii.

Anglia i na tym polu nie daje się zdystansować. Klub w środkowej Anglii Lambeth United zorganizował mecz, w którym z jednej strony grał biskup Tubbs, jego 3-ch synów i 4-ch synów biskupa Czesteru, a przeciwnikami ich była drużyna złożona z chóru kościelnego, której bramki bronił miejscowy organista. Ale i to jeszcze nie wszystko.

Oryginalne zawody z zachowaniem wszystkich reguł przeprowadzono w Nord-Yorkshire. Warunkiem udziału było — minimum 60 lat! Lingdake-Grandfathers wyzwali swoich „kolegów" z Dockland Settlement Canning Town. W drużynie Docklandu grał w bramce „młodzieniec", liczący sobie—81 wiosen.

Rekord ten niełatwo będzie pobić!

N. S.

Z teki medycyny sportowej

Kieliszek czystej

Zdrowie ludzkie zależy od wpływu czynników ustrojowych, od odporności organizmu a także od wpływu środowiska zewnętrznego, od odżywiania itd. W dzisiejszym artykule pragnę przedstawić zależność formy fizycznej od wpływu używania alkoholu. Konieczna jest bowiem rzeczą wyświetlenie kwestii, czy i jak oddziaływuje picie alkoholu na stan fizyczny ogólny — a przede wszystkim na formę i wyniki sportowe.

Zastanówmy się najpierw nad kwestią wielkiej wagi, którą swego czasu poruszał jeden z lekarzy niemieckich na łamach pisma p. t. „Forschungen zur Alkoholfrage" Heft I, 1935). Jest nią sprawa — jak działa alkohol na twórczość organizmu, czyli inaczej — **czy „podniecenie alkoholowe sprzyja twórczym właściwościom".**

Ogólnie tkwi jeszcze po dziś dzień mniemanie, że alkohol działa sprzyjająco na twórczość. Wyrazem tego sądu jest praca Bjerre'ego. Inny sąd, poparty przez większość — przedstawia artykuł dr. Otto Hinrichsena w wyżej wspomnianym piśmie. Zdaniem tego lekarza alkohol i wogóle środki podniecające nie wpływają dodatnio na podniesienie wartości twórczej organizmu. Jeżeli wogóle alkohol może u człowieka wywoływać wzmożoną siłę twórczą — jest to przypadek. Zasada natomiast pozostaje twierdzenie, że u nieuzdolnionego podniecenie alkoholowe wywołuje wręcz przeciwny skutek. **Twórczy osobnik, pełnowartościowy sportowiec, zdyscyplinowany siłą woli i pewnymi zasadami w życiu,** zasadami wartościowymi, — **będzie odrzucał wszelkie czynniki uboczne, a więc i alkohol, który zawsze wyczerpuje siły psychiczne.**

Ekonomia sił duchowych, dobra gospodarka wydawania energii tak cennej — jaką jest ta „emanacja ducha" — musi więc być zasadą w postępowaniu każdego człowieka, a cóż dopiero sportowca, który wszakże częściej narażony jest na utratę sił fizycznych i duchowych.

Należy odróżniać dwie rzeczy: „okazyjne", ogólne upojenie alkoholowe od stanu chronicznego alkoholizmu. Różnice w tych dwu stanach polegają nie na ilościowym spożyciu alkoholu, a przede wszystkim dotyczą częstości jego używania. Sportowiec — człowiek ambicji, dbający o pełnię zdrowia, o dobre samopoczucie — nie będzie nałogowym alkoholikiem. Te dwie rzeczy wzajemnie się wykluczają. Sportowiec powinien strzec się jednak i tych okazyjnych dawek alkoholu. Proszę mi wierzyć, że te niejednokrotnie niewytłumaczalne spadki form znakomitych sportowców — pochodzą z niedostatecznych wypoczynków po różnych „piknikach, koleżeńskich bibkach".

I tu muszę zwrócić uwagę na to, o czym już w poprzednich artykułach pisałem. Istnieje różnica między **poczuciem zdrowia a rzeczywistym stanem organizmu.** Po niewinnym pijaństwie, po 4 godzinnym zaledwie spoczynku idzie sportowiec na trening. Czuje się naogół nie źle, bo cóż znaczy niesmak w ustach lub palenie w żołądku? Trenuje tak lub inaczej, często przekracza granice możliwości i wytrzymałości niewypoczętego organizmu — następuje przetrenowanie i spadek formy. Szuka ten i ów powodu takiego stanu, a nie wie, że winowajcą jest alkohol i nieodpowiedni, niedostateczny wypoczynek po upiciu się.

Zawodnik nie używający alkoholu cieszy się zawsze dobrą kondycją, a forma fizyczna u niego jest trwała

Pozostałoby jeszcze jedno do omówienia: w jaki sposób można wytłumaczyć szkodliwe działania alkoholu na formę sportowca, i w jakich gałęziach sportu alkohol szkodzi najwięcej.

Działanie alkoholu na ustrój znane niestety z praktyki wielu sportowców, polega na wywołaniu euforii i na równoczesnym zmniejszeniu samokrytycyzmu. Człowiek, który się upił, przeważnie jest pewny siebie, często uparty, agresywny. Jest to jeden z zewnętrznych objawów, naturalnie poza mogącym wystąpić zaburzeniem równowagi i poprawności wyciągania wniosków itp. Daleko głębsze i poważniejsze zachodzą zmiany wewnątrz ustroju. Dotyczą one zmian wątroby, serca, naczyń krwionośnych i całego organizmu.

Ponieważ alkohol ma szczególny wpływ na układ nerwowy — dlatego też zmiany dotyczą także mózgu i nerwów. Jednorazowa dawka alkoholu 15 gramów działa natychmiast na mózg i układ nerwów obwodowych powodując zmniejszenie wrażliwości na działanie wpływów zewnętrznych, a jednocześnie zwiększając ruchliwość kosztem zmniejszenia precyzji ruchów.

I ten ujemny wpływ alkoholu, polegający na zmniejszeniu precyzji ruchów — u sportowców ma bardzo ważne znaczenie. Pociąga bowiem za sobą zmniejszenie również możliwości ustroju w kierunku jak największych i najlepszych wyników. Dlatego nie można twierdzić, że alkohol, który **zmniejsza precyzję ruchów — mógłby się w jakikolwiek** sposób przyczynić **do zwiększenia twórczości pojętej w formie wysiłku fizycznego — jak najlepszego wyniku.**

Precyzja ruchów wymagana jest w ćwiczeniach krótkotrwałych, a mianowicie: w krótkich biegach, skokach w dal, wzwyż, o tyczce, w rzutach (ćwiczenia zrywowe) i w skokach narciarskich Największa jednak precyzja ruchów obowiązuje automobilistów sportowych, motocyklistów, bobsleistów, lotników.

Brawurowego lotnika lub automobilistę który jednak stale używa alkoholu — czeka czy wcześniej czy później — szybkie wyczerpanie i katastrofa.

A takie gałęzie sportu jak szermierka, boks, tenis, hokej lodowy i wiele innych — czyż nie wymagają precyzji ruchów i to precyzji obliczonej nie na parę minut lecz trwałej.

Na zakończenie reasumując powiem, że alkohol w pierwszym rzędzie będzie szkodził sportowcom: lotnikom, motocyklistom etc., a więc tym, u których precyzja ruchów obliczona jest na czas dłuższy.

Pragnę jeszcze dodać że prawdziwy sportowiec człowiek ambitny, nie będzie używał sztucznej podniety — bo używanie jej nie da się pogodzić z zasadami „fair play" rzetelnej walki A więc nie tylko ochrona własnego zdrowia, ale także prawa dżentelmeńskiego współzawodnictwa będą naczelną zasadą postępowania sportowca w kierunku nie używania alkoholu.

E. Ł. lek.

Boczkiem do siatki...

Migawki z turnieju o mistrzostwo Polski

Rekordowa obsada. Tegoroczne mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej zgromadziły rekordową ilość 10 klubów, ale zaledwie połowa z nich odpowiadała poziomem turniejowi mistrzowskiemu.

Sokół (Piotrków), KPW (Katowice) i Jedność (Ostrów Wielkopolski) to zespoły, dla których nie byłoby miejsca w stołecznej A klasie, a niewiadomo, czy i w niższej nie znalazłyby się silniejsze.

Organizacja zawodów (spoczywająca w rękach P.Z.P.R.) była wyjątkowo sprawna, wszystkie spotkania odbywały się według ustalonego programu, a dopiero powtórzenie spotkania Polonia — KPW Ognisko, wprowadziło pewien rozgardiasz. Na specjalne uznanie zasługuje gest uprzejmości w stosunku do dziennikarzy w postaci ustawienia dla nich osobnych stolików. Dziękujemy!

Mistrzostwa początkowo dość monotonne i nieciekawe, w miarę zbliżania się do rozgrywek decydujących, stawały się coraz bardziej atrakcyjne, aby wreszcie w dniu finałów osiągnąć swój punkt kulminacyjny.

Doping drużyn zamiejscowych. Charakterystyczne, że w pierwszym dniu zawodów wszystkie drużyny zamiejscowe były stale i głośno dopingowane przez niezbyt licznie zgromadzoną publiczność. Potem okazało się, że publiczności wogóle nie było, a skromna garstka widzów, rozsiana po sali, składała się z zawodników drużyn prowincjonalnych.

Sudomir, zawodnik toruńskiego Gryfu, stał się niewątpliwie „bohaterem" mistrzostw. Dzięki niemu, Polonia zdołała nie tylko wejść do puli finałowej, ale nawet o dziwo, osiągnąć zaszczytny tytuł mistrza Polski. Kozłem ofiarnym był sympatyczny zespół wilnian KPW Ognisko.

Obsada sędziowska mistrzostw była naogół szczęśliwie dobrana. Sędziowie wywiązywali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu, zarówno zawodników, jak i publiczności. Tylko sędziowie łódzcy (pp. Łuchniak i Kościelski) jakoś nie cieszyli się sympatią widzów. Ich orzeczenia wywoływały dość liczne i głośne protesty.

Pokaz wzorowego sędziowania dali przede wszystkim pp. Sawaryn (Lwów), Boldt (Toruń), Olszewski oraz Wirszyłło (Warszawa), imponując w najbardziej emocjonujących spotkaniach spokojem i zdecydowaniem.

Młodzież górą! Do sukcesu drużyn stołecznych, które zajęły dwa pierwsze miejsca, przyczyniła się walnie przede wszystkim młodzież, dystansując starych i rutynowanych kolegów.

Tak więc Polonia zawdzięcza swój tytuł mistrzowski w pierwszym rzędzie swym młodym graczom Perkowskiemu i Jaźnickiemu, AZS zaś drugie miejsce — Wilamowskiemu, Staniszewskiemu i Kijewskiemu. Byli oni najlepszymi bombardierami swych drużyn.

Szczególny pech prześladował KPW Ognisko. Drużyna „turów" wileńskich przyjechała na turniej mistrzowski w składzie rezerwowym bez swych trzech najlepszych graczy. Pomimo tego handicapu, los był dla niej nadal nieprzychylny, gdyż już na miejscu, a więc w dniu otwarcia zawodów została pozbawiona jeszcze jednego czołowego zawodnika. Był nim studiujący w CIWFie, Piątkowski, który w czasie przebierania się w szatni, uległ nagle atakowi ischiasu, tak, że niemal sparaliżowanego musiano go odwieźć do szpitala. Punktem kulminacyjnym niepowodzeń drużyny wileńskiej był powtórzony mecz z Polonią.

Gryf (Toruń) — drużyna lotników, stanowiąca dotąd groźny zespół, tym razem znacznie obniżyła swój dotychczasowy lot i wypadła wręcz słabo. Z „korkociągu", w który została wciągnięta na skutek niefortunnego zgłoszenia gracza swego Sudomira, wylądowała na siódmym miejscu, niewiele przewyższając, pozostawione za sobą zespoły. Prawdziwa kraksa!

P. Romuald Wirszyłło, referent siatkówki P. Z. P. R., a jednocześnie wybitny znawca tej gry, nie jest zachwycony poziomem rozgrywek mistrzowskich, który go niepokoi zwłaszcza ze względu na projektowany turniej państw bałtyckich. Według niego poziom ten, nietylko nie podniósł się od ubiegłego roku, ale nawet znacznie się obniżył. Wśród drużyn turniejowych można jedynie stwierdzić poprawę ścięć, natomiast wyraźnie ucierpiały takie składniki gry, jak zespołowość, wystawianie piłek i obrona. Jedynym przedstawicielem dawnego sposobu gry było KPW. Ognisko.

AZS, predystynowany na mistrza, zdawał sobie sprawę, że jedyną drużyną, która może stanąć mu na drodze jest jego odwieczny rywal lokalny — Polonia. Akademicy odetchnęli swobodnie dopiero po pierwotnym wyeliminowaniu tej drużyny z finałów. Jak się okazało — za wcześnie.

Dla zwolenników matematyki i tabel podamy jeszcze na zakończenie parę liczb, ilustrujących ostateczną kolejność finalistów turnieju:

1) Polonia (Warszawa) — 3 zwyc. st. set. 6:1, st. pkt. 99:68,

2) AZS (Warszawa) — 2 zwyc. st. set. 6:3, st. pkt. 81:63;

3) Sokół II (Lwów) 1 zwyc. st. set. 3:5, st. pkt. 88:103,

4) YMCA (Kraków) — 0 zwyc. st set. 1:6 st. pkt. 66:100.

B. K.

Polska — Łotwa

Polska — Łotwa, mecz międzypaństwowy koszykówki, nie wiadomo czy dojdzie do skutku. P. Z. P. R. nie dysponuje bowiem odpowiednimi funduszami. Łotysze dopominają się o to spotkanie, proponując termin 13 i 14 marca, przy czym drugiego dnia odbyłby się mecz międzymiastowy Warszawa — Ryga. Miejscem spotkań byłaby Ryga. (B. K.).

Turniej gier sportowych z udziałem kobiecej i męskiej drużyny stołecznej Polonii, organizuje IKP w Łodzi w dniu 2 lutego. (Lp).

Turniej miast w siatkówce męskiej odbędzie się w przyszłą sobotę i niedzielę, 30 i 31 b. m. w Toruniu.

Lista zgłoszeń jest już zamknięta. W turnieju wezmą udział reprezentacje następujących miast: Toruń, Warszawa, Kraków, Wilno, Lublin, Częstochowa i Grudziądz. (B. K.)

Universitates Sportiva Riga, przybywa do Warszawy na 30 i 31 b. m. na mecze siatkówki i koszykówki kobiecej ze stołecznym AZS. Jak wiadomo, mistrz Łotwy U. S. Riga, podczas ostatniej gościny warszawianek na Łotwie pokonał je dwukrotnie w koszykówce, uległ im zaś w siatkówce. (B. K.).

25 lat Warty
obchodzimy w czerwcu

Poznańska Warta, czołowy klub sportowy Wielkopolski, obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia. Do sprawy jubileuszu powrócimy w swoim czasie, aby przypomnieć dzieje klubu, który zapisał się trwale w historii sportu polskiego.

Przygotowania do uroczystości, które Warta obchodzić będzie w dniach od 6 do 13 czerwca, są w pełnym toku. Powołano komisję jubileuszową w składzie pp. Kuczyk, Szyc, Rybarczyk, Sobczak, Sikorski i Henryk Linke, która opracowuje program jubileuszowy. Komisję redakcyjną wydawnictwa jubileuszowego tworzą pp. Szyc, Rybarczyk i Henryk Linke.

Już w ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrano jubileuszowy turniej w hokeju na lodzie, który wygrał poznański AZS przed Wartą, Warszawianką i Polonią. Impreza ta przyniosła Warcie poważny deficyt, oceniamy na 600 zł.

Główne imprezy jubileuszowe przewiduje się na tydzień czerwcowy. W niedzielę 6 czerwca odbędzie się wielka impreza lekkoatletyczna z udziałem czołowych zawodników polskich oraz kilku zagranicznych. W tygodniu odbędą się zawody w grach sportowych, pływaniu oraz turniej bokserski, przewidziany na dwa wieczory.

W dniach 12 i 13 czerwca odbyć się ma turniej piłkarski z udziałem Wisły i ŁKS, oraz prawdopodobnie Fortuny z Düsseldorfu. Z Niemcami pertraktacje są na najlepszej drodze, a Wisła i ŁKS wyjednały już zwolnienie niedzieli 13 czerwca z rozgrywek ligowych. (ss).

Akademicy z całej Europy w Krynicy

Akademickie narciarskie mistrzostwa polski w konkurencji międzynarodowej rozpoczynają się w czwartek, dnia 21 bm. w Krynicy pod protektoratem p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Przewidziany jest start ok. 150 zawodników, reprezentujących kilka państw.

We wtorek przybył do Krynicy Eie Nils, jeden z najlepszych skoczków norweskich, który potem reprezentować będzie swój kraj również na mistrzostwach świata w Chamonix.

Uroczyste otwarcie mistrzostw połączone z losowaniem numerów startowych i odprawą biegów, nastąpi dnia 21 bm. o godz. 18 w sali domu zdrojowego, a właściwe zawody rozpoczną się dopiero w piątek dnia 22 bm. rano.

W tym dniu rozegrany zostanie, na zboczach Jaworzyny bieg zjazdowy, a potem slalom w konkurencji pań i panów. Trasa biegu zjazdowego wynosić będzie ok. 3 klm. przy różnicy wzniesień do 600 metrów.

W drugim dniu zawodów odbędzie się bieg płaski na 16 klm otwarty i do kombinacji. Start i meta biegu na deptaku przed domem zdrojowym.

W ostatnim dniu zawodów, w niedzielę, odbędzie się konkurs skoków otwartych i do kombinacji na nowej skoczni.

Barw Austrii bronić będzie 6-osobowa reprezentacja z Knoblochem na czele.

Rewelacją w biegu zjazdowym będzie start Norwega Eie Nils'a i Finna Mattl'ego. Z naszej strony startują m. in. olimpijczycy Zajonc i Orlewicz.

●

Bandura (AZS Kraków) został mistrzem narciarskim okręgu krakowskiego. Dalsze miejsca zajęli: Głodkiewicz (TTN Kraków) i Zegleń (Sokół Jordanów).

W skokach poza konkursem na skoczni rabczańskiej Bronisław Czech (AZS Kraków) uzyskał notę 222.4 pkt (skoki 46 i 43 mtr) i pierwsze miejsce. 2) Bursa (Sokół, Zakopane) 191.4 pkt. skoki 37 i 37 mtr. 3) Tylek (Sokół N. Targ) 183.7 pkt. skoki 36 i 37 mtr.

●

Śląski Klub Narciarski w Katowicach zorganizował w niedzielę na Baraniej Górze eliminacyjne zawody narciarskie do mistrzostw krajowych dla zawodników z kół beskidzkich. Zawody te chciano początkowo połączyć z jubileuszem 10-lecia pierwszej imprezy sportowej w Beskidach. Ostatecznie zrezygnowano z tego zamiaru, przy czym postanowiono przeprowadzić specjalną imprezę jubileuszową z początkiem marca br.

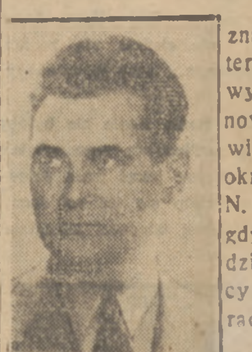
Na program niedzielnych eliminacyj złożyły się: Biegi na 9, 18 i 27 km, oraz konkurs skoków. W biegu na 9 km (juniorów), zwyciężył Bury (Wisła) z czasem 51,05, przed Markiem (Wisła) 51.45 i Dąbrowskim (Istebna).

Na 18 km pierwsze miejsce zajął Wawrzacz Jan (Istebna) 1.40,14; 2) Sikora Józef II (Koniaków) 1.40,14; 3) Krzak (Ustroń) 1.41,58; 4) Pilch (Istebna); 5) Martyniek (Wisła).

W biegu na 27 — wreszcie była następująca kolejność: 1) Fiedor (Koniaków) 2.51,44; 2) Hatama Jan (Wisła) 2.54,35.

W konkursie skoków zwyciężył Redka (Goleszów) notą 154,7, przed Drohlazem (Wisła) 148,7, Tajnerem (Goleszów) 145,3 i Cieślą z Wisły. Do konkursu stanęło 18 skoczków, w tym dwu z „Warty" cieszyńskiej. (hr)

Jakób Wojciechowski



znany działacz na terenie Radomia, wybrany został ponownie na stanowisko prezesa Podokręgu W. O. Z. P. N. właśnie w roku, gdy obchodzić będzie 20-lecie pracy na niwie sportu radomskiego.

CRACOVIA GRA Z REPREZENTACJĄ OKRĘGU

Dla popularyzacji hokeja organizuje KOZHL we czwartek o godz. 3 po poł. na torze Cracovii mecz Cracovii z reprezentacją Krakowa. Uczniowie gimnazjalni w mundurach mają na zawody wstęp wolny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Fr. Dym., Żnin. Z miejscowości przez Pana wymienionych możemy zamieszczać parowierszowe zaledwie notatki.

P. Moksz., M. S. Piłsudski. Akcji takiej nie podejmiemy, gdyż jest ona zbyt „amerykańska". Co do skasowania nagród — zdanie pana podzielamy.

P. H. Jakub., Bruksela. Z propozycji nie skorzystamy.

Alma, Września. Prosimy nadal o przysyłanie krótkich wiadomości.

P. Tad. Gur, Łódź. W liście znaleźliśmy wiele bardzo ciekawych i trafnych uwag. Są również i takie, z którymi redakcja nie może się zgodzić. Najważniejsze jest wszakże to, że na przebieg głosowania nie mamy żadnego wpływu.

Podróż po kraju

WRZEŚNIA. — Gimnazjalny KS urządza w dniach 31 stycznia i 1 lutego turniej hokejowy o mistrzostwo szkół średnich Wielkopolski. Dotychczas zgłoszono 7 drużyn, w tym jedną tylko z Poznania. Spodziewany jest jeszcze udział Gniezna, Ostrowa, Rydzyny itd.

GKS — Stella (Gniezno) 5:1 (1:0, 2:0, 2:1). We wszystkich tercjach przeważali gimnazjaści. W ostatniej części gry Stella gra bardzo ostro. Bramki zdobyli: Kilkowski 3, Swidowski i Wojciechowski, dla Stelli — Dzianott.

WŁOCŁAWEK. Mecz bokserski między najsilniejszymi klubami miejscowymi Strzelcem a Makabi przyniósł zwycięstwo Strzelcowi w stos. 9:7. Wyniki techniczne: Czapnik (S) z Poznańskim (M); Grzegożewski (S) z Michałowiczem (M) remisują. Pietrzak (S) przegrywa przez w. o. z Szulmanem (M). Krywcun (S) wygrywa z Bechterem (M), a Krysiak I (S) z Oliwensztejnem II (M). Krysiak II (S) remisuje z Żurawskim (M). Czyżewski (S) niesłusznie wygrywa z Oliwensztejnem I (M). Radkowski (S) przegrywa przez dyskwalifikację z Złotogórskim (M). Sędzia w ringu p. por. Stawicki. Na punkty dr. Huttman i p. Faleńczykowski. (Ew).

HOKEJ W SOSNOWCU

Dzięki sprzyjającej pogodzie w Zagłębiu Dąbr. otwarto kilka lodowisk oraz rozpoczęto rozgrywki hokejowe. Sezon hokejowy w Zagłębiu rozpoczęła sosnowiecka Unia. W sobotę wieczorem Unia grała mecz towarzyski z 06 Mysłowice, wygrywając go w stosunku 6:2 (3:1, 2:0, 1:1). Bramki dla Unii uzyskali: Dzikowski 2, Balcer, Derwisz, Hanasz i Koszałka po jednej; dla Ślązaków Stonka.

W niedzielę hokeiści Unii pokonali Międzyszkolny klub sportowy (reprezentacja szkół średnich) w stosunku 5:1 (1:0, 1:1, 3:0). Bramki strzelili Hanasz 2, Balcer, Koszałka i Zimnach po jednej, dla M. K. S. Licholap.

SOSNOWIEC — BEZ STADIONU!

Jeden z najpoważniejszych klubów sportowych w Zagłębiu, Unia sosnowiecka, znalazł się ostatnio w przykrej sytuacji: klubowi temu grozi mianowicie zamknięcie doskonale urządzonego stadionu, jedynego bodajże w Zagłębiu, z żużlowym torem motocyklowym i kortami tenisowymi. Stadion ten znajduje się na terenach, dzierżawionych od Towarzystwa Sosnowieckiego. Tereny te opodatkowane są przez miasto jako place budowlane. Za ostatnie lata magistrat wyznaczył podatek w sumie 36 tys. zł. i należność tę ściągnął od Towarzystwa Sosnowieckiego, to zaś ze swej strony domaga się zwrotu tej kwoty od Unii.

Klub, znajdując się w trudnej sytuacji finansowej należności tej nie może uiścić, to też zwrócił się do miejskiego komitetu W.F. i P.W. o przyjęcie stadionu. Sprawa ta omawiana była na ostatnim posiedzeniu komitetu W.F. i P.W., jednakże ze względu na obciążenie podatkowe stadionu, komitet nie rozpatrywał jej szczegółowo, a jedynie poradził Unii, aby zwróciła się do Tow. Sosnowieckiego o rozłożenie długu na raty.

HOKEJ W RADOMIU

Szkoła Chemiczno-Garbarska — Gimn. im. Tytusa Chałubińskiego 7:2. Wynik zasłużony. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Pietrzykowski 3, Trybulski 2, Krynicki 1, Rojek 1, dla pokonanych: Olejnik 2.

K. S. PROCH (PIONKI) — R. K. S. 10:0. Zawody rozegrane w Pionkach. Punkty zdobyli: Pisarski 4, „Szmerek" 3, „Jurek" 3. Najlepszy na tafli lodowej był lewy obrońca „Prochu", motor całej drużyny. Sędziował dobrze p. Hauzer.

WYNIKI PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU BYŁY NAST. A. K. S. Ib. — Wawel (N. Wieś) 3:0; Śląsk (Świętochłowice) — Czarni 3:2; Naprzód (Ruda) — Pogoń (Nowy Bytom) 1:1; I F. C. — Pocztowe P. W. 5:3; Odra (Szarlej) — Ruch (Radzionków) 5:0; Ligoń — Typografia 9:0. (hr)

HOKEIŚCI SIEMIANOWICKIEGO K. H. bawili w Beskidach śląskich, gdzie wystąpili ze zmiennym szczęściem: W Bielsku S. K. H. zwyciężyło B. B. E. V. 4:3 (2:0, 1:2, 1:1), a w Cieszynie ulegli goście C. T. Łyżw. 1:7 (0:4, 0:2, 1:1). (hr)

UCZESTNICY MISTRZOSTW POLSKI W PIŁCE SIATKOWEJ



GRYF (TORUŃ)
zajął siódme miejsce. Stoją: Bełczyński, Goszczyński, Perkowski, Korolewski, Tomaszewski, Lewandowski, kier. Boldt



SOKÓŁ (PIOTRKÓW)
zajął ósme miejsce. Stoją: Maszkowski, Kwiatkowski, Poszkowski, Mistrzak, Wełnowski i Łobaczewski

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

26)

— Ja panu bardzo dziękuję. Co było — to dlatego, że nikt mnie nie uczył, co to jest honor sportowy... Pan jest pierwszy, który mówił do mnie, jak do człowieka. Innych obchodziło tylko, czy dobrze kręcę pedałami...

— Ja też dziękuję, i życzę wytrwania na nowej drodze...

— Jeszcze jedno muszę powiedzieć, skoro tak — rzekł Turczyn. Wszyscy zawodnicy „Pegaza" mieli po dzisiejszym wyścigu przejść do „Ramony". Mają już kontrakty, spisane z Malinowskim, jako nowym dyrektorem „Ramony"... Wszyscy prócz Rawicza...

— Prócz Rawicza?

— To... prawdziwy sportowiec. Nie chciał!

— Chwali mu się. To nie jest zresztą niebezpieczne, bo Malinowski nie będzie dyrektorem „Ramony"...

— Niech jednak Faleckiemu nawali opona, i...

Wroński spojrzał mu twardo w oczy: — Prócz Faleckiego „Ramonę" reprezentuje Turczyn, mistrz Polski. Pan wie, co ja przez to chcę powiedzieć!

Kolarz uścisnął mu mocno rękę. — Dziękuję. Nie zawiodę.

Malinowski przeszedł obok Turczyna, patrząc w inną stronę, po cichu szepnął: — Czego on chciał? Próbował cię wykantować, co? To cwana bestia...

Turczyn zatrzymał go brutalnie za rękaw. — Panie Malinowski. Jeśli pan jeszcze raz odważy wyrazić się w ten sposób o panu Wrońskim, to z pańskiej twarzy będzie krwawa miazga! Pan rozumie, a teraz odczepić się odemnie raz na zawsze! Nie znamy się!

Tamten spojrzał zdumiony, nie mogąc głosu wydobyć.— Co? Co? Jak? Ty śmiesz!.. Po tym twarz jego nalała się krwią i ryknął na cały głos: — Złodzieje, łobuzy! Banda szubrawców!

Tego było już Turczynowi nadto! Pięść jego zatoczyła szeroki łuk. Malinowski jęknął i bezszumnie osunął się na ziemię.

✱

Wyruszyli już, w przewidzianych regulaminem odstępach, prawie wszyscy. Faleckiego, na którego nadchodziła kolej, obstąpiła duża grupa dziennikarzy. Rower jego, po raz nie wiadomo już który, sprawdzał stary Ramocki. Panna Halina, blada ze wzruszenia, stała po środku szosy, patrząc gdzieś w przestrzeń. Z tyłu, w odległości kilku metrów, samotnie czekał Turczyn, który miał wyruszyć ostatni.

— Uwaga! 20 sekund, 15 sekund... — Dziennikarze rozstąpili się. Falecki wsiadł na rower, pochylił się nad kierownicą.

— Niech cię Bóg błogosławi! — drżącym głosem wyszeptał Ramocki.

— Hop!

Opony skrzypnęły po piasku, rower jął zygzakować, pod parciem nóg, jakby chcących zgnieść pedały. Po chwili jeździec był już tylko drobnym ciemnym punkcikiem w oddali...

— Cholera! To się nazywa start!

— Wziął przesadne tempo! Spuchnie w mgnieniu oka... do półmetka nie dojedzie!

— Twarda sztuka, lecz rzeczywiście, gotów się zarżnąć.

— Strachy na lachy. Ogromnej klasy kolarz, i basta!

Gwarząc z ożywieniem dziennikarze, rozchodzili się powoli. Zatrzymało ich wołanie Turczyna:

— Panowie, może mi ktoś rower potrzyma!

Odwrócili się ze zdziwieniem. Kolarz stał po środku szosy, obok niego sędzia, mierzący czas z chronometrem w ręku, a stary Ramocki i Halina, jakby urzeczeni, zupełnie nieruchomi, patrzyli przed siebie...

— Hop!

— Ostatni wyruszył! Idziemy na śniadanie? — zaproponował któryś z reporterów.

— Dobra myśl!

Po chwili, na starcie zostali już tylko Ramocki z córką, wpatrzeni w linię horyzontu, za którą znikł ciemny punkcik, niosący ich nadzieje...

✱

Sędzia kontrolny na 50 kilometrze patrzył to na zegarek, to na listę uczestników.

— Niemożliwe! Musiałby już minąć 9 zawodników... Wypuścili go wcześniej chyba... A może nie on? Przeleciał, jakby jakiś pocisk armatni, lecz przecież i numer widziałem i z twarzy poznałem! Tylko ten czas nieprawdopodobny...

Ujrzał zbliżający się samochód, zatrzymał go.

— Panie redaktorze, zwrócił się do nadmiernie wysokiego szczupłego blondyna w rogowych okularach, czy porządek startu nie został zmieniony? Bo Falecki...

— Jest fantastyczny! Niesłychana sensacja! Niesłychana! Gdzie tu najbliższy telefon?

— Momencik, bo zbliża się kolarz...

— To 37, za nim będzie 39, zaraz po tym Turczyn...

— Turczyn? Startował przecież ostatni!

— Wspaniale jedzie. To... Turczyn z przed roku, może nawet lepszy!

— Dziwy się dziś jakieś dzieją...

— O tak! Lecz gdzie telefon? — tu redaktor zwrócił się do swego towarzysza: — Panie Mieciu, zadzwoni pan zaraz do redakcji, podyktuje o to — dał mu kartkę z notatnika — do złożenia natychmiast! Tytuł: „Falecki w rzędzie najlepszych kolarzy świata". Na trzy szpalty co najmniej... I niech pan uprzedzi, że może będziemy musieli wydać nadzwyczajny dodatek... Stenograf w ciągłym pogotowiu, linotyp zarezerwowany i w ogóle, to sensacja, którą należy rozrobić na całego! Po tym pan wsiądzie w co pan chce i będzie mnie pan doganiał. Ja śpieszę za Faleckim, bo gdyby jaki wypadek, musimy mieć barwny opis naocznego świadka!

✱

Wysoki dziennikarz w rogowych okularach, tupnął nogą i wrzasnął do słuchawki:

— Nie, nie pomyłka! Zresztą, to nie pańska sprawa! 2 godziny 29 minut i koniec! Dyktuję dalej: W tych warunkach wyścig przeistoczył się w walkę o 2 miejsce. No, o drugie miejsce, czy pan głuchy? Drugie, zwei! Pretendować do niego mogą jeszcze przynajmniej trzej kolarze, a to: Rawicz, Turczyn i Frędzlowski. Najlepiej stoi Rawicz, który stracił do Faleckiego 9 minut, a ma nad Turczynem przewagę 2 minut. Turczyn... nie, napisz pan Mistrz Polski— walczy jednak z niesłychaną ambicją. Z niesłychaną ambicją, powtarzam; na każdym punkcie kontrolnym rzuca wciąż to samo pytanie: ile mam do Rawicza? — i po otrzymaniu odpowiedzi dodaje gazu... Jechałem pewien czas obok niego i zrobiłem krótki wywiad w ruchu... Turczyn szczerze się cieszy ze wspaniałego wyczynu Faleckiego... nie ma pretensji do pierwszego miejsca, lecz twierdzi, że na drugim musi się znaleźć za wszelką cenę, by zaasekurować niejako sukces „Ramony"... Hallo, hallo? Czy pan pisze? Hallo! Rozłączyli, czy co? Międzymiastowa? Ja mam sprawę pilniejszą! Proszę nie przerywać! Hallo!

Rzucił słuchawkę. — Niech ich djabli... — Pobiegł do samochodu.

— Gonimy Faleckiego! Niebywała sensacja, niebywała!

D. c. n.

Curt Riess Stelnom

Cień tańczący

Sonia Henie zmieniła w Hollywood zawód, nie zmienia zamiłowania

HOLLYWOOD, w styczniu.

Przyjechałem właściwie do Hollywood, aby pisać o filmach. Ale ona należy teraz do nich. Poza tym cały świat o niej mówi.

Clark Gabla wspomniał ją, Karola Lombard zwróciła mi na nią uwagę. Ginger Rogers pytała mnie, czy widziałem już coś podobnego. Fred Astaire twierdził, że można być o nią zazdrosnym i że to jest poważna konkurentka.

Wszyscy oni i wielu innych mówiło o Sonii Henie, że jest w tej chwili sensacją Hollywoodu. Wszyscy mówili o jej wieczorze w Polar Ice Palace. Wszyscy tam byli i wszyscy jeszcze dziś po upływie paru miesięcy są zachwyceni. Czy widziałem już kiedyś coś podobnego?

Tak widziałem. Widziałem już jak Sonia Henie tańczyła w Paryżu, Londynie, Berlinie i New Yorku. Widziałem jak tańczyła, gdy należała jeszcze do nas, do sportu.

Następnego dnia jadłem obiad z Sonią Henie w Café Vendome, eleganckiej restauracji na Sunset Boulevard, w sąsiedztwie atelier Chaplina. Miała wolny dzień i bardzo się z tego cieszyła.

— Czy pan wie, że jeszcze nigdy tak intensywnie nie pracowałam. Nie wierzyłam, że można wogóle tak pracować. Chciałam przecież zawsze zostać artystką. Mój Boże, która młoda dziewczyna nie chciała nią zostać. Ale ile pracy to wymaga... żeby te dziewczyny o tym wiedziały!

To co powiedziała Sonia Henie nie byłoby dziwne, gdyby nie powiedziała tego właśnie ona. Gdyż Sonia nie jest jakąś małą dziewczynką, której zachciało się iść na scenę. Sonia Henie od wczesnej młodości wiedziała, że trzeba pracować, aby czegoś dokonać. Sonia Henie pracowała od wczesnej młodości. Niewielu jest sportowców, którzyby z taką żelazną pilnością i z taką żelazną konsekwencją trenowali codziennie, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z roku na rok robili postępy. Więc jeśli ta Sonia Henie, uważa że ciężko jest w Hollywood!...

— Poza tym — powiedziała, gdy wstaliśmy i szli do auta — trenuję naturalnie i tutaj. Trenuję codziennie. Nic wiele się pod tym względem zmieniło.

Następnego dnia widziałem jej trening. Towarzystwo Foxa, które zaangażowało ją na pięć lat i które teraz kręci z nią film, zbudowało specjalnie dla niej w owym atelier sztuczną ślizgawkę. Tu będą zdejmowane sceny tańca na lodzie i tu trenuje ona. Trenuje o różnych godzinach, w przerwach między pracą dla filmu. Najważniejsze jest to, że trenuje codziennie.

Było wcześnie przed południem, gdy przyszedłem na jej trening. Sztuczne lodowisko było oświetlone, jak w dzień. Dookoła ślizgawki siedziało tylko paru panów. Paru autorów scenariuszy, którzy szukali w tańcu Sonii natchnienia, paru kompozytorów, którzy mieli skomponować muzykę dla jej tańców i paru innych nieznanych mi ludzi. Poza tym Fox wysłał jednego z dyrektorów. Sonia opowiedziała mi potem, że ten pan zawsze asystuje przy jej treningach. Bo towarzystwo filmowe boi się, że pewnego dnia Sonia upadnie, wybije sobie zęby, albo złamie nogę. Towarzystwo boi się, bo ostatecznie włożono w jej film prawie milion dolarów, złamana noga nie jest więc już sprawą prywatną.

Jak ów dyrektor, który dzień w dzień czuwa nad nią, nad brzegiem lodowiska ma przeszkodzić wypadkowi, tego Sonia Henie nie wie....

Po chwili zaczęła tańczyć; tańczyła tak spokojnie i lekko, jak chyba nigdy w życiu... płynęła nad lodem, jak by go wogóle nie dotykała. Ciało jej zdawało się być pozbawione ciężaru, stawała się coraz lżejsza, zdawała się być pozbawiona wszelkiej substancji. Gdy skakała, kręciła piruety pytałem się, mimowoli czy to nie jest trick filmowy, wynik sztuki hollywoodzkiej, złudzenie świetne.

Skończyła. Burza oklasków podziękowała jej za taniec. Obejrzałem się: olbrzymie atelier pełne było ludzi. Przyszli z innych studiów statyści i mechanicy, aktorzy i reżyserowie, dekoratorzy i gwiazdy, sekretarze i dyrektorzy. Wszyscy klaskali... klaskali... klaskali...

Sonia Henie jest jeszcze ładniejsza niż była dawniej. Nie ma już swej łobuzersko dziewczęcej twarzyczki. Jest młodą damą, bardzo małą i bardzo młodą damą. Może to dzieło arcymistrzów z Hollywood. Kontrast między jasnymi włosami i ciemnymi brwiami i rzęsami jest zachwycający. Maleńki nosek, trochę za duże, wiecznie śmiejące się usta.

Sonia Henie nie potrzebuje się obawiać konkurencji żadnej gwiazdy z Hollywood. Ale ona nie czuje się gwiazdą. Towarzystwo Foxa chwali jej punktualność. Jeszcze nigdy, jak twierdzą wtajemniczeni żadna gwiazda nie przyszła punktualnie. Miss Henie przychodzi o kwadrans za wcześnie.

Nie czuje się gwiazdą, ale wie ile jest warta — 150.000 dolarów za film. Ma prawo żądać tej sumy, bo może ją dostać. Gdy przyjechała do Hollywood, chciały ją angażować wszystkie wielkie towarzystwa filmowe, a gdy wreszcie Fox porwał ją innym sprzed nosa, powiedział dyr. Zanuck: „zaangażowałbym ją, nawet wtedy, gdyby nie umiała jeździć. Naturalnie nie na tych warunkach".

Sonia Henie wie ile jest warta.

„Dni amatorstwa minęły — powiedziała do mnie, gdy się z nią żegnałem. Ale to nie znaczy, że minęły też dni sportu. Gdy w najbliższych dniach będzie pan miał trochę czasu, możemy pograć w tenisa lub popływać... zobaczy pan..."

„A jako łyżwiarka już pani nie występuje?..."

„Ależ tak; gdy tylko ten film się skończy, robię tournee przez Stany Zjednoczone i Kanadę. Nie, sport nigdy nie zniknie z mego życia. Poza tym zdaję sobie [illegible] na czem polega właściwie różnica między filmem i sportem..."



SONIA Z PARTNEREM

filmowym Tyronne Power, z którym — jak głosi fama — jest zaręczona



SONIA — WAMP



SONIA HENIE

podczas ewolucji tanecznych

Nie jesteśmy zawodowcami!

Dynamitowi chłopcy śmieją się z zarzutów Ameryki

Praga, w styczniu.

W dniu, w którym z Nowego Jorku nadeszła wieść, że hokeiści amerykańscy rezygnują z udziału w tegorocznych mistrzostwach świata — Kimberley Dynamiters gościli w stolicy Czechosłowacji.

Na Kanadyjczykach skupiło się więc zainteresowanie opinii sportowej, zwłaszcza, że wiadomość z Nowego Jorku była wyraźnie wymierzona przeciwko nim.

Dlaczego — wyjaśnia nam kierownik drużyny kanadyjskiej, Johny Achtzener.

— Wycofanie się z Ameryki z tegorocznych mistrzostw hokejowych nie było dla nas żadną niespodzianką. Znaliśmy doskonale kłopoty, jakie mają Amerykanie z ustaleniem drużyny. Długo łamali sobie głowę, a nie mogąc nic dowcipniejszego wymyślić, zdecydowali wycofać się. Jesteśmy tylko zaskoczeni oficjalnym komentarzem, jaki podają Amerykanie.

— Kto jak kto, ale Amerykanie mają chyba najmniej powodów do stawiania nam zarzutów na temat kolizji z amatorstwem. Canadian Amateur Ice Hokey Association, która od czasu gdy na czele jej znajduje się mr. Duncan, stoi na gruncie najczystszego amatorstwa, właśnie dla naszych kwalifikacji w tym kierunku powierzyła nam reprezentację barw Kanady na mistrzostwach świata.

— Na plotki o naszym zawodowstwie nie można inaczej reagować, jak tylko pobłażliwym uśmiechem. Przy naszych 4.000 mieszkańcach — zawodowcy?...

— Przecież właśnie tyle, a nie więcej liczy ludność miasteczka Kimberley. 4.000 górników, a nie hokeistów, jakby się zdawać mogło. Z hokeja u nas nikt żyć nie może. Tylko ze złota, srebra i miedzi, które ciężko wydobywamy z ziemi.

— Wszystkie kopalnie w Kimberley należą do wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego Consolidated Minig and Smalting Company. Cała nasza drużyna pracuje w tej firmie. Większość — górnicy, pracują po 8 godzin pod ziemią. Przeciętny zarobek naszych górników 6 dolarów dziennie

— Mówię dlatego o tym tak szczegółowo, abyście się panowie sami mogli przekonać o krzywdzie, jaką nam wyrządza posądzenie o zawodowstwo.

— A hokej?

— Hokej jest dla nas wszystkich odpoczynkiem i jedynym źródłem zdrowia. Po wyjściu z kopalń — to jedyna okazja, aby zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. Dlatego górnicy nasi tak chętnie grają w hokeja.

— Gramy w sezonie przeciętnie 40 meczów. Ubiegły sezon mieliśmy specjalnie korzystny. Przegraliśmy zaledwie jeden mecz, a naszym łupem stał się nawet Allan Cup.

— Nasi „zawodowcy", to grupa kolegów. Grają z sobą już od dobrych kilku lat. Nikomu z Kimberley nie chce się uciekać, bo i pracę wszyscy mają i życie u nas jest strasznie tanie, każdy więc może sobie zaoszczędzić nieco grosza. Przykro mi, że chłopców posądzono o zawodowstwo.

W samej rzeczy „Dynamiters" to najsympatyczniejszy zespół kanadyjski, jaki dotychczas bawił na kontynencie. Najstarszy z graczy liczy 27 lat, najmłodszy—środkowy napastnik Wilson — 21.

O ich kwalifikacjach i grze pisano już przy różnych okazjach, nie ma więc potrzeby wracać do znanych rzeczy.

— Szykujemy się na Londyn — kontynuuje Kanadyjczyk. Ruszymy po tytuł mistrzowski nie w tym samym składzie, w jakim teraz objeżdżamy Europę. Do Londynu — tylko i wyłącznie na mistrzostwa — przybywa jeszcze trzech naszych najlepszych graczy: Hornquist, Mockitt i Robinson. Ci dopiero pokażą jak się gra...

— Czyżby tak bardzo przewyższali klasą resztę waszych graczy?

— Bardzo, bardzo! Zresztą zobaczycie w Londynie.

— A czy nie znalazłby się na naszym kontynencie gracz, który mógłby z powodzeniem zagrać w kanadyjskim zespole?

— Dotąd widziałem tylko takich trzech graczy. Najlepszym hokeistą europejskim jest bezwzględnie Węgier Hirczak w bramce. Tego bym natychmiast sprowadził do Kanady. Dalej — w hokej doprawdy grać potrafią Niemiec Jaenecke i tutejszy Maleczek.

— A reszta?

— Reszta niech się uczy... *f. mil.*



PAWEŁ KOZAK

obrońca Kimberley Dynamiters, prawdopodobnie Polak z pochodzenia

Polska w II klasie

Niemcy klasyfikują lekkoatletów

Jeden z najlepszych znawców lekkiej atletyki światowej, dr. Hans Borowik (Niemcy) przeprowadził podział wszystkich państw na 5 grup w zależności od wyników reprezentacji i poziomu tego sportu

W pierwszej grupie znalazło się więc sześć mocarstw: Anglia, Finlandia, Japonia, Niemcy, Szwecja i USA. Zwraca uwagę fakt, że Anglia jest tu zdecydowanie najsłabsza i niebardzo pasuje do takiego towarzystwa.

Do drugiej Borowik zalicza tylko 4 państwa: Grecja, Kanada, Polska i Węgry. Jak widzimy, umiłowanie świata antycznego może spowodować niezasłużony awans (Grecja) do tak wysokiej klasy.

Trzecia grupa (średniaki) jest najliczniejsza (20 państw). Zaliczone do niej zostały: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Chile, Czechosłowacja, Dania, Estonia, Francja, Filipiny, Holandia, Jugosławia, Łotwa, Norwegia, Połud. Afryka, Rumunia, Szwajcaria, N. Zelandia. Uderza niska klasyfikacja Francji.

W czwartej grupie mamy 9-ciu słabeuszy: Chiny, Egipt, Hiszpania, Indie, Luxemburg, Meksyk, Peru, Portugalia i Turcja.

Szary koniec tworzą: Afganistan, Bułgaria, Islandia i Lichtenstein.

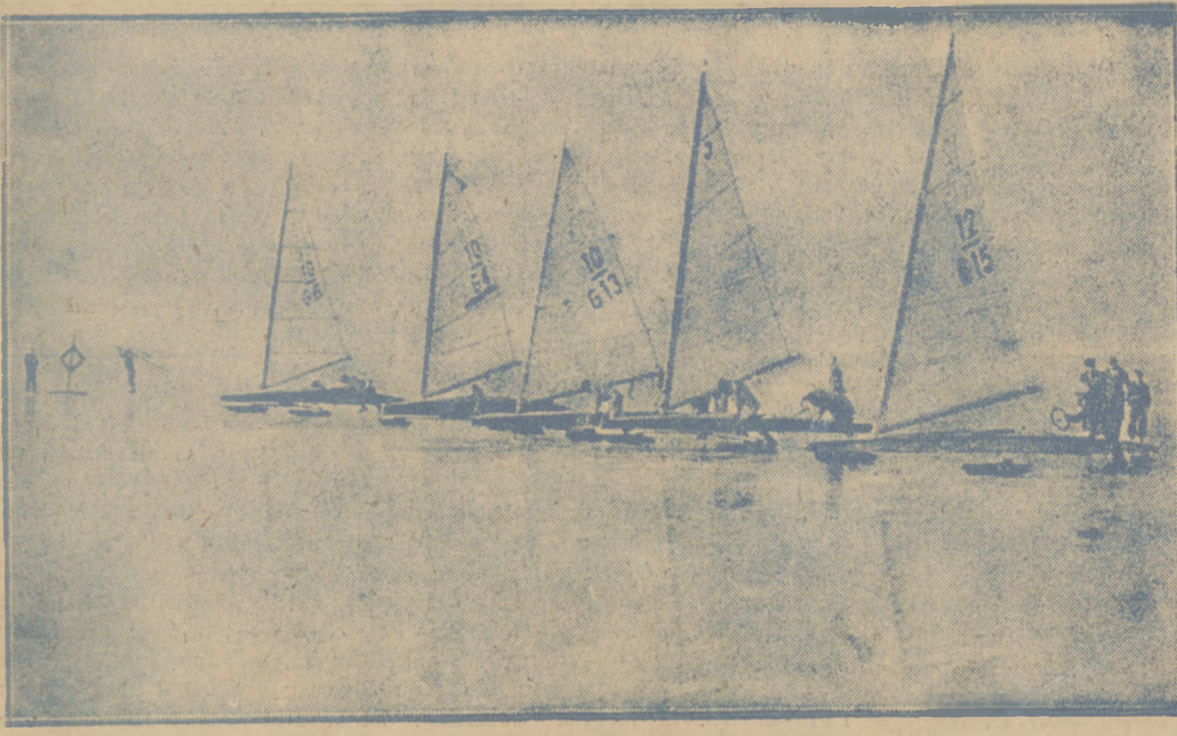
W encyklopedycznym komentarzu do tej klasyfikacji Borowik pisze pochlebnie o Polsce, wskazując na postępy młodej lekkiej atletyki i wymieniając specjalnie nazwiska Lokajskiego, Noji, Kucharskiego, Śliwaka, Luckhausa, Schneidera, Pławczyka, Fiałki i Gancarza. Spośród pań — jedynie naszą olimpijską trójkę.

Wskutek zabawnego niedopatrzenia drukarskiego (zapewne) w wymienionym spisie brakuje m. in. Włoch i Irlandii; pierwsze z tych państw może mieć pretensje do mocarstwowej grupy, a Irlandia do drugiej. Wadą podziału jest zresztą zbyt mała ilość szufladek na przestrzeni pomiędzy pierwszą a trzecią grupą. Te trzydzieści państw rozbić należało na pięć klas. Wtedy do I-b kategorii zaliczyć moglibyśmy Anglię, Włochy i Węgry, a Francję przemieść do drugiej, i w ten sposób naprawić błędy niemieckiego fachowca.



DĄBROWSKA

młoda łyżwiarka Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego podczas niedzielnych popisów.



JACHTING NA LODZIE

należy do sportów niezwykle emocjonujących. U nas emocje te przeżywają tylko nieliczni sportowcy pomorscy i wileńscy



KIMBERLEY DYNAMITERS

na wojażach po Europie przed mistrzostwami londyńskimi

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI